Redakcja: tel. 128.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł kwartalnie (przy wpłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna ... zł. ... gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 223 Łódź czwartek 12 sierpnia 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 35 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 26 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.838
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Sforsowane przejście przez mur chiński

JAPOŃCZYCY ZDOBYLI NANKAU.

Szanghaj przygotowany do walki.

SZANGHAJ, 12. 8. — Został tu ogłoszony stan oblężenia na terytorium chińskiego Szanghaju.

SZANGHAJ, 12. 8. — Jako przedstawiciel korpusu konsularnego, konsul norweski wręczył wczoraj merowi chińskiemu Szanghaju notę, w której korpus konsularny domaga się zapewnienia bezpieczeństwa terytoriów koncesyj zagranicznych w wypadku rozpoczęcia działań wojennych w mieście. W odpowiedzi na tę notę mer Szanghaju zapewnił, że oddziały chińskie bezwzględnie będą respektować neutralność koncesyj, jednak z tym zastrzeżeniem by Japończycy nie używali terenu koncesyj międzynarodowych jako bazy operacyj nej, tak jak to miało miejsce w r. 1932.

TOKIO, 12. 8. — Korespondent Reutera donosi, że według wiadomości, otrzymanych z Chin, oddziały japońskie zajęły stację kolejową Nankau. Stacja została zajęta rano.

TOKIO, 12.8 — Agencja Domei donosi z Tientsinu, że pierwsza bitwa chińsko-japońska rozpoczęła się w pobliżu wielkiego muru chińskiego w Czaharze. Kanonada trwała cały dzień. Artyleria japońska bombardowała Nankay. Wybuchy pocisków artyleryjskich wznieciły pożary w mieście, które strawiły wiele domów. Władze chińskie zarządziły ewakuację wszystkich obcokrajowców z Kałganu.

LONDYN, 12.8. — Agencja Reutera donosi z Nankinu, że przybycie japońskich okrętów wojennych do Szanghaju wywołało niepokój i żywe poruszenie w chińskich kołach rządowych Sądzą, że wszczęte już rokowania w sprawie likwidacji incydentu na lotnisku Hungjaoz zostaną zerwane.

Wczoraj wieczorem mer Szanghaju miał odbyć ponownie konferencję z władzami japońskimi, a według oświadczenia mera, miała to być konferencja decydująca Japończycy domagają się od władz chińskich ukarania milicjantów, pełniących służbę wartowniczą na lotnisku w ubiegły poniedziałek, następnie złożenia oficjalnych przeprosin i udzielenia gwarancji, że podobne wypadki nie powtórzą się. Dalej Japończycy domagają się odszkodowania i wycofania z okręgu szanghajskiego t. zw. „korpusu bezpieczeństwa publicznego", złożonego z milicjantów chińskich. Jak sądzą, mer Szanghaju, idąc za wskazówkami rządu centralnego będzie mógł przyjąć pierwsze trzy z wysuniętych żądań, a odrzuci żądanie czwarte dotyczące wycofania „korpusu bezpieczeństwa publicznego"

TOKIO, 12.8. — W uzupełnieniu wiadomości o pierwszym starciu wojsk japońskich z oddziałami armii rządu centralnego przy przejściu przez mur chiński pod Nankau, donoszą, że wojska chińskie złożone były na tym odcinku z trzech pułków 89-ej dywizji. Chińczycy zajmowali dobrze umocnione stanowiska. Uzbrojenie pułków chińskich było bardzo dobre, m. in. oddziały te rozporządzały pokaźną artylerią i miotaczami min. Pozostała część 89-ej dywizji zdążała marszem pieszym wzdłuż linii kolejowej do granic Dżeholu. Szacują, że ogólna ilość wojsk chińskich w okręgu Kałgan — Czahar wynosi 4 dywizje.

TOKIO, 12. 8. — Stacja kolejowa Nankau została zdobyta przez wojska japońskie po gwałtownym bombardowaniu artyleryjskim i powietrznym.

ODPARTY ATAK.

TOKIO, 12. 8. — Depesze ze źródeł japońskich, nadchodzące z Tientsinu, donoszą, że wojska japońskie odparły wczoraj wieczorem atak chiński pod Tu-Liu-Czen w odległości około 40 klm na południo-zachód od Tientsinu. Atak skierowany był na linię kolejową Pukau-Tientsin. Wojska chińskie wycofały się w kierunku południowym.

TOKIO, 12. 8. — Władze marynarki japońskiej nie tracą nadziei, że Chiny zgodzą się na załatwienie incydentu szanghajskiego w ten sposób, by Japonia otrzymała pełną satysfakcję.

—ooo—

Marszałek Śmigły-Rydz na Walnym Zjeździe Związku Strzeleckiego

W Warszawie w sali Rady Miejskiej odbyłsię Walny Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Zdjęcie przedstawia Marszałka Rydza-Śmigłego przechodzącego przed frontem kompanii Związku Strzeleckiego.

Cała rodzina egipska w Anglii

zginęła od kuli szaleńca

LONDYN, 12. 8. — Donoszą z Glasgow o krwawym dramacie, jaki się tam rozegrał wczoraj.

Pewien Egipcjanin, student szkoły dentystycznej, zastrzelił z rewolweru swego teścia, jego córkę 14-letnią, swe własne 16-miesięczne dziecko oraz szofera taksówki, który na odgłos strzałów pośpieszył z pomocą. Stan żony, do której strzelał również, jest b. poważny. Po dokonaniu krwawego czynu Egipcjanin popełnił samobójstwo. Przyczyną dramatu miały być nieporozumienia rodzinne.

—:o:—

Prezydent prowincji — przemytnikiem.

Kłopoty rządu walenckiego.

WALENCJA, 12. 8. — Wczoraj wieczorem rada ministrów postanowiła upoważnić premiera do porozumienia się z przewodniczącym Kortezów w sprawie otworzenia sesji parlamentarnej w drugiej połowie sierpnia. Minister obrony narodowej przedłożyć ma w ciągu sesji dekret o obowiązkowym przysposobieniu wojskowym młodzieży w wieku od 18 do 20 lat.

WALENCJA, 12. 8. — Rząd ogłosił dziś że Joachim Ascaso, b. prezydent rady Aragonii, został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Joachim Ascaso został oskarżony w wielkiej aferze kontrabandy biżuterii. Śledztwo w tej sprawie prowadzi trybunał specjalny Barcelony. Ascaso został aresztowany.

—:o:—

Ministerstwo zatwierdziło orzeczenie

Komisji Rozjemczej.

ŁÓDŹ, 12 sierpnia. Dziś upływa termin złożenia sprzeciwów przeciwko orzeczeniu Komisji Rozjemczej. Jako ostatni wyraził swe stanowisko Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, który zakomunikował dyrektorowi Klottowi, że wobec przyjęcia przez większość związków robotniczych i on także przeciwko orzeczeniu nie składa sprzeciwu Sytuacja obecna, wobec zgłoszenia sprzeciwów przez dwa związki robotnicze i trzy organizacje przemysłowców, przedstawia się w ten sposób, że Ministerstwo Opieki Społecznej sprzeciwy te odrzuci i nada orzeczeniu prawo powszechności.

ZATWIERDZONE ORZECZENIE

ŁÓDŹ, 12. 8. — Zatarg w przemyśle budowlanym zakończony został w maju r. b. wydaniem orzeczenia przez specjalnie powołaną Komisję Arbitrażową. Przeciwko tej decyzji wpłynęły protesty obu stron Jak się dowiadujemy Ministerstwo Opieki Społecznej orzeczenie wymienionej Komisji zatwierdziło.

KONTROLA W SZPITALACH.

Związki zawodowe robotnicze znowu wystąpiły o uregulowanie kwestii warunków i płacy w szpitalach łódzkich. Wobec szeregu skarg Inspekcja Pracy zainteresowała się warunkami pracy w szpitalach i postanowiła przeprowadzić odpowiednie kontrole.

Notowany w policji złodziej

pracował w wydziale drogowym kolei

WARSZAWA, 12. 8. — W wydziale drogowym PKP w Warszawie popełniano kradzieże. Wysiłki zdemaskowania złodzieja przez długi czas nie dawały rezultatów.

Dopiero przypadkowo zdołano przed kilku dniami złodzieja zdemaskować. Okazało się, że kradzieży dokonywał jeden z pracowników, Zbigniew Drobnicki, który cieszył się jak najlepszą opinią!

W mieszkaniu Drobnickiego znaleziono skład kradzionych rzeczy, a nawet skradzioną maszynę do pisania. Po aresztowaniu Drobnickiego okazało się, że w policji był on notowany jako zawodowy złodziej!

W dzień pracował on w biurze jako urzędnik, a w nocy udawał się na wyprawy złodziejskie.

Gość z powietrza.

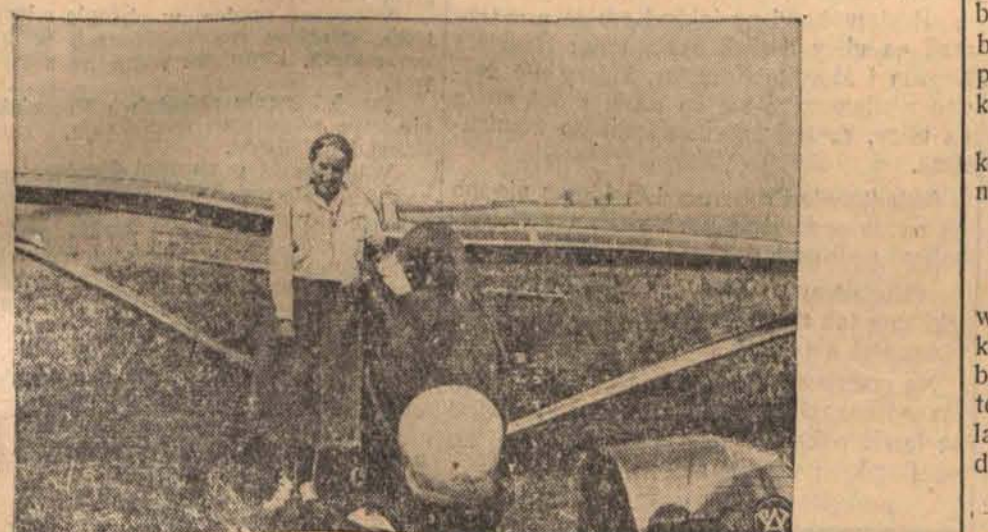

Od kilku dni odbywają si[ę w] Inowrocławiu V-te krajowe zawody szybowcowe, z udziałem szeregu znanych [szyb]owników polskich. W zawodach tych bierze również udział p Wanda Modlibowska z Aeroklubu Poznańskiego, która jest w posiadaniu światowego rekordu długotrwałości lotu na szybowcu w kategorii pań, wynoszącego 24 godz Onegdaj p. Modlibowska wylądowała na Marysinie III przedmieściu Łodzi.

Kino RIALTO Dziś premiera!
Niezwykle ciekawy film sensacyjno-awanturniczy o wielkim napięciu dramatycznym
ŁÓDŹ ŚMIERCI
W r. gł. Hans Albers i Lotte Lang
Nowoczesna technika zdjęć!
Przecudne plenery!
Bogata obsada!
Nieprzeciętna treść!

Urlop szefa rządu.

WARSZAWA, 12. 8. — Premier gen. Sławoj-Składkowski udaje się w dniu dzisiejszym na parotygodniowy urlop wypoczynkowy, który spędzi we Francji.

Lekarz-dentysta
S. WATNICKA
Napiórkowskiego 65, tel. 172 33 (róg Lubelskiej)
powróciła
przyjmuje: 9—1 i 3—8 wiecz.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.29, franki szwajcarskie 121.00 (za 100), franki francuskie 19.80, za liry włoskie płacono 23.50.

Rozbity statek na mieliźnie.

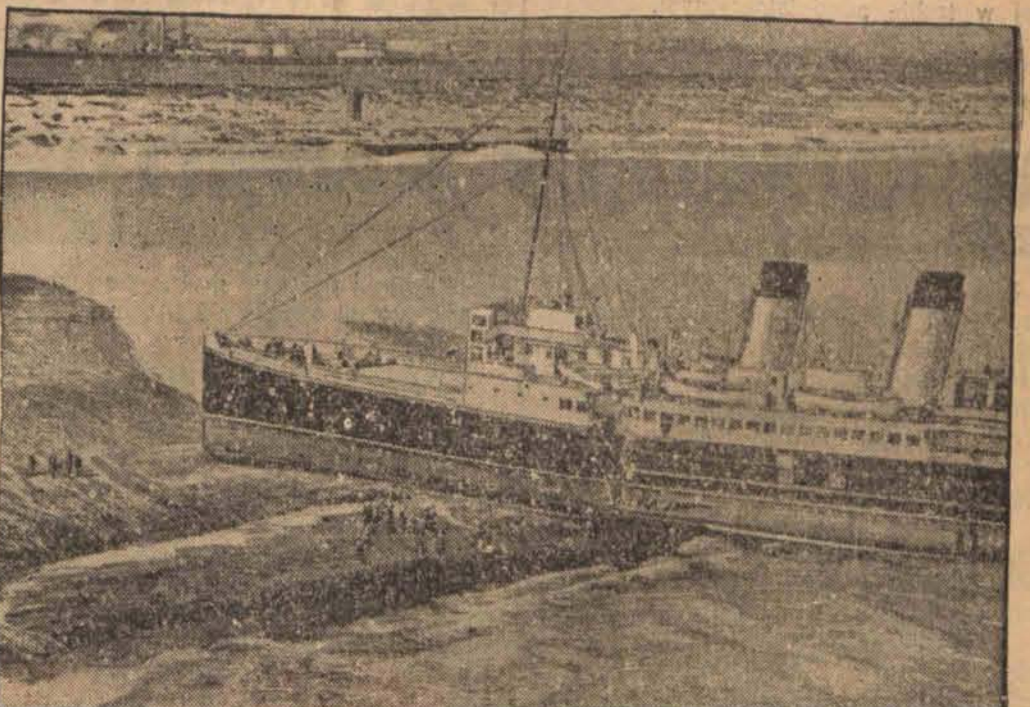

Koło Dunkierki zderzył się belgijski parowiec „Princesse Marie José", na którym znajdowało się 709 pasażerów z angielskimstatkiem „Clain Mc Neil" Belgijski statek zaczął tonąć i całą siłą maszyn wjechał na mieliznę, aby uratować pasażerów Pasażerów uratowano. Podczas odpływu morza, statek znalazł się na suchym brzegu co widzimy na zdjęciu.

STRAJK OKUPACYJNY
W MŁYNIE „SZWAJCARKA" W WIELUNIU

WIELUŃ, 12, 8. — Wobec wypowiedzenia pracy z dniem 23 sierpnia br. wszystkim pracownikom, zatrudnionym w młynie „Szwajcarka", mieszczącego się przy ul. Joanny Żubr w Wieluniu oraz z powodu niehonorowania umowy zbiorowej, zawartej w dniu 25 maja br. wszyscy pracownicy młyna rozpoczęli w dniu 11 bm. w godzinach przedpołudniowych strajk okupacyjny.

W związku z tym odbyła się tegoż dnia w lokalu ZZZ Robotników Spoż. w Polsce, oddz. Wieluń, konferencja polubowna, w której wzięli udział właściciele młyna oraz delegacjestrajkujących robotników, która jednak nie dała wyniku pozytywnego.

Strajk ma przebieg spokojny. Spodziewany jest przyjazd do Wielunia inspektora pracy.

Nadmienić wypada, że wspomniany młyna oraz delegacje strajkujących robotli żydów, którzy prowdopodobnie powyznaczali sobie tak wysokie pensje, że cierpią na tym robotnicy, otrzymując w stosunku do innych młynów bardzo niskie płace.

Sprawą należytego wynagrodzenia robotników zajmą się niewątpliwie czynniki miarodajne.

—:o:—

Nieuchwytny postrach wsi
padł od kuli policjanta

Z Gniezna donoszą:

Postrachem rolników powiatu gnieźnieńskiego był 29-letni Józef Nowak, z zawodu szofer, który przed rokiem zbiegł z więzienia w Inowrocławiu i od tego czasu, mimo pościgu, był nieuchwytny. — W międzyczasie grasował, popełniając różne napady i kradzieże. W ostatnich dniach policja gnieźnieńska wpadła na trop groźnego bandyty i po mozolnych poszukiwaniach wyśledzono jego kryjówkę w lesie Dębówcu pod Gnieznem.

Już raz policja nastawiła sidła, lecz w kryjówce — ziemiance, zbudowanej w gęstym zagajniku rewiru leśnictwa państwowego, go nie zastano, gdyż był na wyprawie złodziejskiej. Kryjówka była dobrze urządzona. Był tam nawet piec. W nocy z soboty na niedzielę starszy przodownik Pawlus oraz dwu dalszych posterunkowych udało się do owej kryjówki i tym razem Nowaka zastano. Ponieważ Nowak mimo wezwań policji kryjówki nie chciał opuścić ponadto siekierą torował sobie inne wyjście, policja użyła broni palnej, od której strzałów Nowak padł trupem.

Policja sporządziła dokładny spis inwentarza, który znaleziono w kryjówce. Była tam różna garderoba, bielizna itd. Spis zawiera 87 pozycyj, m. i. znaleziono pistolet Mauser, pistolet automatyczny SD i rower.

—:o:—

Nieostrożny uczestnik pielgrzymki
został przejechany przez pociąg.

Ze Lwowa donoszą:

Pociągiem popularnym z Doliny przybyła do Lwowa pielgrzymka katolicka, która po kilkuminutowym postoju pociągu, odjechać miała dalej.

Korzystając z krótkiego postoju, uczestnicy pielgrzymki wyszli z pociągu i udali się do stoisk z wodą sodową. Jeden z pielgrzymów, 28-letni Piotr Kozar, krawiec, zamieszkały w Bojańczu koło Żółkwi, chciał przebiec przez tor na drugą stronę, gdzie znajdowało się stoisko. — W chwili, gdy znalazł się na torze, nadjechał pociąg kołomyjski. Kozar dostał się pod koła lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki Kozara przewieziono do instytutu medycyny sądowej.

—:o:—

Złoto „na czarną godzinę"
znikło ze szczelnie zamkniętej skrzyni

Z Wilna donoszą:

Pani Aleksandra Horwat Bożyczko miała uciułanych na „czarną godzinę" 150 rubli w złocie, które chowała dyskretnie na samym dnie dużej, drewnianej i stale szczelnie zamkniętej skrzyni.

Chowała widać nie bardzo dyskretnie, skoro ktoś dowiedział się o jej sekrecie i otworzywszy skrzynię przy pomocy podrobionego klucza, skradł ciułane złoto pani Bożyczkowej.

Podejrzenie padło na służącą Annę Lawrynajtisównę, którą zatrzymano. Złota jednak przy niej nie znaleziono.

Identyczną prawie kradzież dokonano na szkodę Emilii Górskiej, z tą jedynie różnicą, że skradziono jej ze skrzyni nie 150 rubli w złocie, tylko 16 złotych polskich.

Biedne kobiety, żałują teraz, że nie złożyły tych pieniędzy w P.K.O., bo miałyby nie tylko gotówkę, ale i procent.

ŻYCIE PABIANIC.

NOWI DRĘCZYCIELE ZWIERZĄT.

Policja zatrzymała onegdaj niejakiego Krupę Kopela, właściciela zaprzęgu konnego, zamieszkałego w Pabianicach przy ul. Orlicz - Dreszera 26, który zmuszał do pracy pociągowej odparzonego konia. Koń miał na ciele kilka ran, powstałych wskutek nadmiernego zatrudniania i niewłaściwego obchodzenia się z nim przez właściciela.

W tym samym dniu zatrzymany został drugi bestialski woźnica — Sadowski Machel, również zamieszkały przy ul. Orlicz-Dreszera 23, który używał w zaprzęgu od parzonego konia.

Obu żydowskim woźnicom spisano protokóły, na mocy których pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności karnej w trybie administracyjnym.

Zderzenie roweru z furmanką.
ZGON RANNEGO SEKRETARZA GMINY.

SIERADZ, 12. 8. — Sekretarz gminy Wróblew, Władysław Łabęcki, powracając rowerem wieczorem z polowania na króliki, na skręcie we wsi Dąbrówka zderzył się z furmanką niejakiego Kaczmarka.

Łabęcki, uderzony dyszlem w brzuch, doznał poważnego uszkodzenia ciała. — Wezwany lekarz Ubezpieczalni Społecznej dr Grabowski, oświadczył, że mogą być z tego poważne następstwa i zaproponował odwiezienie nieszczęśliwego do szpitala w Pabianicach. Lecz rodzina na razie wstrzymała się, sądząc, że uda się wyleczyć rannego w domu. Po upływie trzech dni choremu zrobiło się gorzej. — Zawezwano wówczas lekarza i karetkę pogotowia z Pabianic, lecz wszelka pomoc okazała się spóźniona, gdyż Wł. Łabęcki zmarł.

—oOo—

Złodziej z nudów okradł sędziego
Niezwykły wyczyn w poczekalni sądowej.

Z Torunia donoszą:

Oczekujący w korytarzu Sądu Grodzkiego w Toruniu na rozprawę niejaki Edmund Białecki, oskarżony o oszustwo, postanowił w należyty sposób wykorzystać czas oczekiwania.

Przez na wpół otwarte drzwi do pokoju sędziowskiego zauważył Białecki marynarkę sędziowską, wiszącą na wieszaku. Błyskawicznym ruchem złodziej ściągnął ją z wieszaka i ulotnił się do miasta, pozostawiając zdobycz u pewnego pasera.

W kilkanaście minut później powrócił na salę rozpraw i dostał od pokrzywdzonego sędziego 4 miesiące więzienia.

Mimo dochodzeń i poszukiwań, sprawcy kradzieży marynarki nie znaleziono. — Obecnie Białecki został doprowadzony ponownie do Sądu za kradzież roweru i sędzia rozpoznał złodzieja w swej własnej, a ukradzionej marynarce. Dopiero wówczas Białecki przyznał się do kradzieży i ze swadą opowiedział historię swego „wyczynu".

—oOo—

Zapomniany skarb pod podłogą
znaleźli dwaj robotnicy.

Z Brzozowa donoszą:

Właściciel młyna parowego w Brzozowie, Apoloniusz Fedorkiewicz, mając przed kilku laty 2.000 zł. ukrył swój skarb w słoju, który zakopał pod podłogą. Po kilku latach Fedorkiewicz zapomniał o swoim skarbie i sprzedał stary dom Władysławowi Barglowi z Podlesia, który przystąpił do rozbiórki domu.

Podczas prac przy rozbiórce domu zajęci byli bracia Wawrzyniec i Józef Halasowscy, którzy znaleźli słój z pieniędzmi i ucieszeni niespodziewanym zarobkiem przywłaszczyli sobie pieniądze.

Przypadkiem jednak dowiedział się o tym po jakimś czasie prawowity właściciel pieniędzy i zameldował o wypadku policji. Na skutek interwencji policji odebrano pieniądze i oddano Fedorkiewiczowi.

—:o:—

Upadek z rusztowania.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 12 sierpnia. — Wczoraj w godzinach wieczornych w domu przy ulicy Zgierskiej 48, zamieszkała tamże Goldberg Chaja, lat 47, spadła ze schodów odnosząc ogólne potłuczenie. Lekarz Pogotowia Czerwonego Krzyża udzielił poszkodowanej pomocy pozostawiając ją na miejscu.

— W czasie pracy w fabryce Scheible ra i Grohmana, przy ulicy Kilińskiego 187 robotnica Wolska Leokadia, lat 33, zamieszkała przy ulicy Dąbrowa 26, została uderzona czółenkiem w głowę. Wezwany lekarz pogotowia PCK udzielił pierwszej pomocy, pozostawiając poszkodowaną na miejscu.

— Robotnik murarski, Fibich Wojciech lat 39, zam. przy ulicy Magistrackiej 1, pracując przy budowie na ulicy Andrzeja 12 spadł z rusztowania ulegając ogólnemu potłuczeniu.

Lekarz Pogotowia odwiózł poszkodowanego w stanie poważnym do domu.

Nocne wędrówki Kanarka i Koguta
POGOŃ ZA AMATORAMI CUDZYCH KUR

ŁÓDŹ, 12.8. — Ch. Goldman całą noc przepędził na podwórzu swego domu przy ulicy Smugowej, pilnując kur w komórce.

Gdy tak siedział, bacznie wsłuchując się w każdy najmniejszy nawet szelest, usłyszał naraz jakieś chrobotanie w bramie, a w chwilę potem czterech osobników otworzywszy ją weszło na podwórze i skierowało się do mieszkania Rotbergera.

Goldman wyskoczył czym prędzej ze swej kryjówki i zrobił taki alarm, że wszyscy lokatorzy pobudzili się wraz z Rotbergerem, który pobiegł zaraz za uciekającymi tymczasem co sił w nogach złodziejami. Nie udało mu się jednak schwytać żadnego z nich, wobec czego udał się o pomoc do policji.

Posterunkowi po jakimś czasie przytrzymali na ulicy dwóch osobników: Haskiela Koguta i Mordkę Kanarka, którzy nie mogąc wytłumaczyć się co robią o tej porze na ulicy, zostali zaprowadzeni do komisariatu.

Świadkowie Rotberger i Goldman nie mogli z całą pewnością stwierdzić, czy ci osobnicy usiłowali dokonać kradzieży.

Oświadczyli tylko, że wzrost ich jest taki sam jak tamtych, twarzy zaś z powodu ciemności nie mogli dostrzec

Na podstawie tych poszlak sąd nie mógł skazać oskarżonych, to też stanąwszy dziś na ławie oskarżonych otrzymali obaj ku swej radości wyroki uniewinniające.

ŻYCIE ZGIERZA
Z życia Związku b. Ochotników Armii Polskiej

W miejscowym oddziale Związku Byłych Ochotników Armii Polskiej odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tej organizacji.

Na zebraniu tym między innymi omówiono sprawę uroczystego obchodu rocznicy 15 sierpnia — święta żołnierza polskiego. Postanowiono więc urządzić lokalna uroczystość, program której obejmowałby: rano o godz. 10 w dniu 15 sierpnia br. nabożeństwo w kościele parafialnym, na które ochotnicy przybędą w szyku zwartym. Po południu zaś w lokalu własnym przy ul. Mielczarskiego 18 odbędzie się uroczysta akademia, na którą złożą się okolicznościowe przemówienia, deklamacje oraz wszyscy członkowie odśpiewają razem piosenki żołnierskie z czasów bojów o niepodległość.

W dniu 15 sierpnia br. we Lwowie odbędzie się Zjazd Związku B. Ochotników Armii Polskij w związku z tym zebrani postanowili wysłać do Lwowa poczet sztandarowy. Na reprezentantów Zgierza na zjazd we Lwowie wybrano pp.: Romanowicza Aleksandra, Kubickiego Jana i Szadkowskiego Leona.

Następnie omówiono niezmiernie ważną dla wszystkich b. Ochotników sprawę nadania prawa Ochotnikom noszenia odznaczeń walk o niepodległość — Krzyża Niepodległości i Medalu Niepodległości.

Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję w tej sprawie, odsyłając ją do swych władz centralnych. Po omówieniu jeszcze innych aktualnych spraw organizacyjnych zebranie zakończono

WĘDRUJĄCY GARNITUR
Walizka w depozycie.

ŁÓDŹ, 12. 8. — Akurat przed samą wyprowadzką od Fuksa z ul. Nowomiejskiej, gdzie mieszkał K. Wróblewski jako sublokator, przyszedł do niego jego kuzyn Goldblum z prośbą, aby przyjął na kilka godzin jego garderobę (dwie walizki i dwa worki). Powiedział, że najpóźniej zgłosi się po odbiór tych rzeczy nazajutrz.

Mimo jednak tej zapowiedzi nie przyszedł nawet za dwa dni także i Wróblewski wyprowadzając się zostawił jego rzeczy na opiece swego gospodarza Fuksa.

Tymczasem po 2-ch tygodniach zjawił się u niego znów Goldblum z pretensją, że zginął mu z zamkniętej walizki garnitur i twierdził, że nikt inny tylko Fuks przywłaszczył go sobie.

Wróblewski udał się do Fuksa i ten przyznał, że rzeczywiście wziął na kilka dni ów garnitur i pożyczył go swemu kuzynowi, ale obecnie ma go już w domu i może go oddać.

Umówili się, że odeśle go do Wróblewskiego i tak też zrobił.

Nieszczęście chciało, że Goldblum tymczasem wyjechał do Warszawy i nie zostawił kuzynowi adresu, wobec czego ten nie mógł go zawiadomić, o znalezieniu się garnituru.

Poszkodowany zaś nie otrzymawszy swych rzeczy, złożył zameldowanie o kradzieży w policji, w wyniku którego w dniu wczorajszym stanął Samuel Fuks przed sądem.

Po zbadaniu świadków całe nieporozumienie zostało wyjaśnione i sąd zmartwionego oskarżonego od zarzutu przywłaszczenia uniewinnił.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Kongres syjonistyczny w głosowaniu uznał projekt angielski o podziale Palestyny i utworzeniu państwa żydowskiego, według planu misji królewskiej, za nie do przyjęcia.

Kongres upoważnił egzekutywę do podjęcia rokowań z rządem angielskim w sprawie zapewnienia dla żydów całej Palestyny.

(—) Podczas obecnej „czystki" w Sowietach została również zawieszona połowa członków Komminternu.

(—) W Irkucku rozstrzelano 72 kolejarzy sowieckich.

(—) W Barcelonie dokonano zamachu na prezydenta Katalonii, Companysa, który został lekko draśnięty w ramię, natomiast towarzyszący mu agent został ciężko ranny.

(—) Reuter donosi, jakoby samolot powstańczy zrzucił dwie bomby w pobliżu kontrtorpedowca angielskiego „Foxhound", pełniącego służbę u wybrzeży hiszpańskich.

(—) W końcu bieżącego miesiąca przyjedzie do Polski generalny sekretarz Ligi Narodów — Avenol.

(—) Król włoski udał się na Sycylię, gdzie weźmie udział w wielkich manewrach.

(—) W konkursie modeli latających w Holandii pierwsze miejsce zajęli przedstawiciele Polski. Pierwsze i trzecie miejsce w konkursie modeli samolotów zdobył p. Hoffman z Łodzi, drugie miejsce w konkursie szybowców — p. Wosik.

(—) Wielką sensację wśród żydów w Otwocku wywołał ślub 15-letniego syna rabina z Parysowa z 14-letnią córką rabina z Chmielnika. Na ślub ten zjechało 100 rabinów i kilkadziesiąt tysięcy żydów.

(—) Wczoraj w Warszawie dokonano napadu bandyckiego na kantor kolektury przy ul. Grochowskiej 336. Kobieta w towarzystwie dwu mężczyzn znajdała losu. Mężczyźni nagle rzucili się na ekspedientkę Marię Krankowską, zakneblowali jej usta i po zrabowaniu z lady 200 złotych, cała trojka zbiegła.

(—) W Bieczu pod Gorlicami umyślowo chory Franciszek Gajecki zamordował siekierą troje własnych dzieci: 2-letniego Michała, 3-letnią Zofię i 6-letnią Annę, zaś 5-letniego syna Jana oraz swoją żonę Marię ciężko poranił. Szaleńca obezwładniono i aresztowano.

(—) Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj w Chwałęcinie, gdzie 12-letni Marian Biedaskiewicz, syn urzędnika Starostwa, przebywający właśnie w szałasie dzierżawcy miejscowego sadu owocowego, 28-letniego Władysława Świderskiego, począł manipulować przy znajdującej się tam fuzji. Nagle padł strzał, trafiając Świderskiego z odległości kilku kroków śmiertelnie w głowę. Świderski był narzeczonym siostry mimowolnego zabójcy.

(—) W Węgrowcu spłonęła wczoraj łuszczarnia i młyn. Straty wynoszą pół miliona złotych.

(—) We wrześniu rozpocznie się budowa klinkierni w majątku miejskim Rszew.

(—) Pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego odbyły się dwa posiedzenia komisyj radzieckich.

Na posiedzeniu komisji dla spraw ogólnych, inż. Kopeć zreferował sprawę miejscowych przepisów budowlanych.

Na komisji finansowo - budżetowej omówiono sprawę oddania z dniem 1 października do użytku szpitala miejskiego św. Antoniego przy ul. Przędzalnianej (dawny Scheiblera); postanowiono zaciągnąć pożyczkę z Funduszu Pracy w postaci kliru kieru na sumę 100.000 złotych i zwrócić się do Funduszu Pracy o dwie pożyczki w sumie 1.800.000 złotych. Wreszcie postanowiono zwrócić się do K.K.O. m. Łodzi w sprawie zaciągnięcia krótkoterminowego kredytu otwartego w sumie pół miliona złotych.

(—) We wsi Biskupia Wola pod Łodzią ujawniono dokonane przed 5 laty morderstwo.

W roku 1932 zaginął 22-letni Stanisław Dalia, któremu zmarły przed niedawnym czasem ojciec przekazał całą gospodarkę. Obecnie wykryto w lesie trupa Dalii, który został zamordowany przez brata Władysława przy pomocy 2 siostr. Kainowych zbrodniarzy aresztowano.

(—) Wczoraj majątek Szymczyce, w gminie Czarnocin, powiatu łódzkiego, był terenem krwawego samosądu, dokonanego przez tłum mężczyzn i kobiet.

Rządca majątku, 27-letni Julian Czernicki, obchodząc pola, zauważył niejaką Bednarkową, która zbierała kłosy. Rządca wezwał ją do zaprzestania zbierania kłosów, co wywołało sprzeczkę. O sprzeczce na polu zawiadomił ktoś 29-letniego Franciszka Bednarka, syna zbierającej kłosy. Bednarek zatrudniony był w charakterze kowala w majątku Szymczyce. Dowiedziawszy się o zajściu, chwycił łom żelazny, udał się na pole i stanął w obronie matki. Po krótkiej sprzeczce z rządcą, Bednarek zamierzył się na niego łomem żelaznym.

Wówczas rządca, w obronie własnej, dał kilka strzałów rewolwerowych w kierunku napastnika. Bednarek runął na ziemię martwy.

Po dokonaniu zabójstwa Czernicki ukrył się we własnym mieszkaniu, zamykając drzwi i okiennice.

Wiadomość o zbrodni błyskawicznie rozeszła się we wsi. Wieśniacy postanowili zemścić się na rządcy i w tym celu tłum, złożony ze 100 osób, mężczyzn i kobiet, uzbrojonych w kłonice, łomy żelazne, udał się na folwark starając się dostać do mieszkania rządcy.

Po wyłamaniu drzwi i okien tłum wtargnął do wnętrza, gdzie kołami i łomami dosłownie zmasakrowano Czernickiego.

Po dokonaniu krwawego samosądu sprawcy rozeszli się.

O zbrodni powiadomiono niezwłocznie urząd śledczy w Łodzi. Sprawców samosądu aresztowano.

MGLISTO I CIEPŁO.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 12.8. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 21 stopni powyżej zera. Wciągu ubiegłej nocy w tym samym miejscu ciepłota wynosiła plus 17 stopni

Ciśnienie barometryczne wynosiło 752 milimetry. Jest to zapowiedź pozostania pogody bez zmiany: zachmurzenie i przejściowe opady deszczowe.

Wiatry z kierunków północnych.

PRZYBŁĄKAŁ się pies buldog. Do odebrania za zwrotem kosztów ulica Rokicińska 9-11 m. 165, Wypych.

Dziecko spowodowało pożar

Z Działoszyna donoszą:

Onegdaj około godz. 16-ej wybuchł pożar we wsi Wójtostwo — Działoszyn w zagrodzie Antoniego Kuli, który strawił drewniany dom mieszkalny oraz chlew murowany i szopę drewnianą kryte słomą pod jednym dachem.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń o podpalenie podejrzany jest 6-cioletni syn pogorzelca, który przed wybuchem pożaru bawił się w przylegającej szopie.

W gaszeniu pożaru oprócz straży Działoszyńskiej brała również udział straż pożarna ze Szczytów.

REZERWAT ISLAMU W EUROPIE.
Dawna stolica wezyrów
ORIENTALNE BARWY i ZAPACHY.

Sarajewo, w sierpniu.

Sarajewo leży w sercu zielonej, pięknej Bośni, okolone wieńcem wzgórz, a przecina je na równe połowy wspaniale uregulowana, lśniąca rzeka Miljaczka.

Jeśli spojrzeć z którejkolwiek wieży na tryskające wśród kulistych drzew minarety, na białe domy w topolach, na sady i żyzne pola dokoła zroszonego wodą, tonącego w zieleni miasta, łatwo pojąć, dlaczego Sarajewo przez kilkaset lat niewoli tureckiej było umiłowaną stolicą wezyrów i czemu baszowie budowali tutaj właśnie najpiękniejsze na Bałkanach meczety.

Turysta nie znajdzie tu podziału zbyt jaskrawego na dzielnicę europejską i ghetto muzułmańskie. Przy szerokich arteriach asfaltowych ujrzy nową katedrę, o wnętrzu pokrytym wschodnimi ornamentami, synagogę w stylu maurytańskim, maurytański ratusz, gmachy hoteli o wieżyczkach wschodnich, cebulastych. Takie budowle stawiała podczas swej okupacji Austria, chcąc sobie ująć lud i zislamizowaną bośniacką szlachtę. Stare domy tureckie z wykuszami, wiszącymi nad ulicą, przeplatają zwykłe czynszowe kamienice. Chodniki brukowane bywają „kocimi łbami", jezdnia za to wylana asfaltem.

W śródmieściu drzemie za drewnianym płotem zarosły cmentarz, najeżony kamiennymi turbanami na słupkach. Opodal niego przejeżdża konna dorożka, trąbiąc trąbką samochodową! W bocznej uliczce śpi smacznie, wprost na bruku, obywatel w białym zawoju, podłożywszy pod głowę łokieć.

Co krok napotykamy fezy. Ba! motorniczy i kontroler w tramwaju obaj w czerwonych fezach. Zasłonięte kobiety, jakie się spotyka, przypominają z daleka tłomoki z pościelą: okryte są całe w pastelowo - pasiaste, lub kraciaste perkale, przewiązane w pasie. Na twarzy kwadrat wszytej czarnej siatki: im dama młodsza i piękniejsza, tym kir przezroczystszy. — Reszty stroju dopełniają czarne niciane rękawiczki i nierzadko pantofelki na szczudłach francuskich obcasów.

Ale dotąd obejrzeliśmy tylko dzielnicę europejską. Koniec głównej arterii miasta przechodzi w ogromny kwadrat tzw. „czarsziji". Jest to szachownica uliczek i straganów, rodzaj hal otwartych do późnej nocy. Kramy grupują się w większe skupienia według towarów: tutaj tkacze, blacharze, tam kotlarze, krawcy, szewcy. Prymitywniej w owych kramach i bardziej malowniczo, niż w słynnych bazarach Konstantynopola. Podobnie i tu siedzą w kuczki siwi patriarchowie z cybuchami, nad czarną kawą, w ciszy, spojrzeniem jeno zachęcając do kupna.

Idziemy lasem wiszących na sznurach, jak girlandy czerwonej papryki, szkarłatnych ciżem. Dalej wśród fal rozrzuconych materiałów, turkusowych i zielonych, ponsowych i żółtych, nad którymi debatują zakwefione pasiaste piękności, albo dziewczęta w kwiecistych spodniach. Przez tłum hałaśliwy przeciskają się objuczone beczkami osły.

Przechodzimy do dzielnicy kulinarnej o zgęszczonych, ostrych zapachach nad piramidami kawonów i serów. Od jednego do drugiego rusztu ciągną się dymy z pieczonej baraniny i fioletowych „bakłażanów".

Wracamy znowu do kramów, gdzie najgęściej przystają cudzoziemcy: do srebrnych serwisów, miedzianych dzbaneczków i kotłów, do inkrustowanych cygarniczek i bransolet. To już dzielnica reprezentacyjna, z szyldami rzadkich kawiarenek o pełnych za to rozmachu nazwach: „Ocean", „Zeppelin", „Aeroplan"!...

W sercu „czarsziji" stoi słynny na Bałkanach meczet, zwany „Begową Dżamiją". Góruje ona nad miastem swymi pięciu kopułami i wspaniałym minaretem. — Wielką budowlę zacieniają stare graby i kasztany, okala zaś mur ażurowy: co parę kroków zakratowane okno. Sięga ono wieku szesnastego i do dziś zachowała cenne arabeski wnętrza i złocenia.

W cieniu czarnych grobów migoce latarenka z mauzoleum wielkiego Husrew-Beya, co meczet zbudował. Trzęsący się ze starości posługacz pokazuje grób, przykryty zieloną materią, wytłaczaną w słowa modlitwy, olbrzymi śnieżny zawój i ręcznie malowany sprzed kilkuset lat Koran u wezgłowia. A potem wiszącą na ścianie szklanną skrzynkę, z owiniętą w zieloną chustkę relikwią: włosem z brody Mahometa!...

Ortodoksyjne Sarajewo stało się rezerwatem islamu na całą Europę.

K. M.

TANK Z RUCHOMYM MOSTEM.

Podczas wielkich manewrów wojskowych we Włoszech duże zainteresowanie wywołał tank, który przewoził i ustawiał most długości 6 metrów.

Igrzyska sportowe we Włoszech

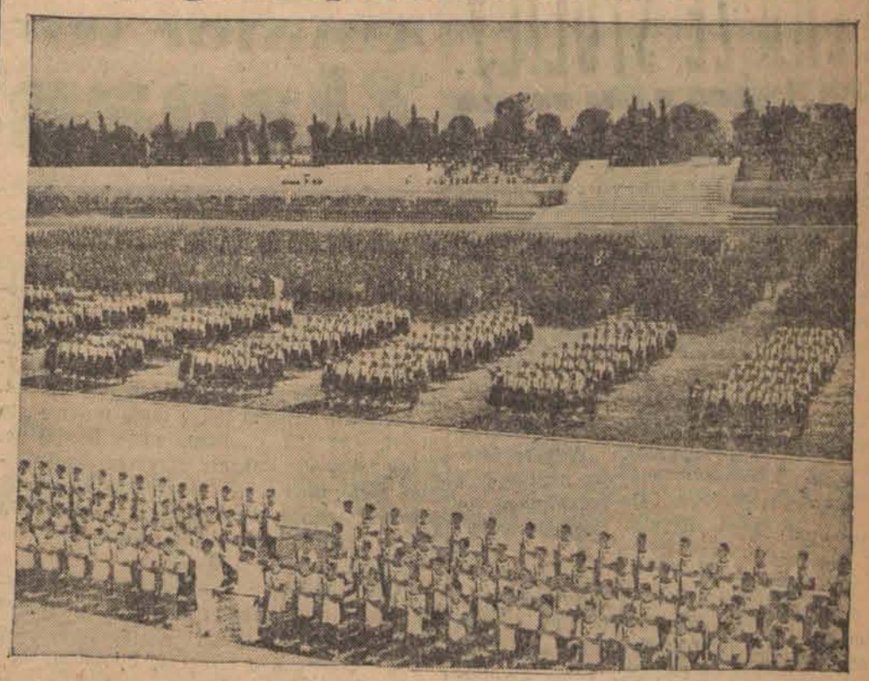

Na stadionie olimpijskim w Rzymie odbyły się ostatnio popisy gimnastyczne młodzieży włoskiej w obecności Mussoliniego. Zdjęcie przedstawia oddziały młodzieży włoskiej na stadionie olimpijskim w Rzymie, na chwilę przed rozpoczęciem popisów.

Tajemnica taniej kawy.
Pech sprytnego sklepikarza.

W cytadeli lillskiej zapasy kawy starczyły dla całego 1-go korpusu, a nawet jeszcze coś pozostawało. „Kapitan nie chce żadnej nadwyżki" — mówili 2 sierżanci Arsene Dereppe i J. B. Asset, postaramy się aby nas tym nie nudził i zadośćuczynili życzeniu kapitana.

Wojskowi nie mają prawa otwierać sklepu. Jan Marquillies, zamieszkały w Lomme wybawił ich z tego kłopotu. Marqquillies nie był uczciwy ale za to dbał o swój interes. Gdy mu zaofiarowano kawę po 650 fr. a drugi dostawca liczył po 1.000 fr. za 100 kg., nie pytając o markę ani o źródło, natychmiast zamówił tej kawy większą ilość. Pomyśleć tylko: kawa po 6 fr. 50 za kilo, można ją sprzedać po... 12 fr. 50; niech się konkurenci dobrze trzymają.

Obroty kawą u Marquillies zwiększyły się stokrotnie. Wszyscy byli zadowoleni, klientela, patron i dostawcy taniej kawy. Trudno jednak wszystkim dogodzić. Zgłosił się pewnego poranku do Marquillies stale odwiedzający go przedstawiciel firmy Vandamme, proponując mu kawę po 15 fr. kilo. Jak należało się spodziewać, sprytny kupiec podziękował za ofertę, oświadczając, że sam kawę sprzedaje po... 12 fr. 50.

Przedstawiciel nie wierzył w tak nagły spadek cen kawy w dobie ogólnych zwyżek i podzielił się tą wiadomością w komisariacie w La Madeleine.

Od nitki do kłębka i cała szajka znalazła się pod kluczem.

—:o:—

Tyfus brzuszny
jest chorobą brudnych rąk!

Maria Hempel - Gierdawa.

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 78

PO JAMBOREE w Holandii

Trójka dzieci holenderskich, które znalazły schronienie pod szeroką peleryną polskiego harcerza

— Ponieważ wiem, że będzie można uniknąć mówienia o mojej u pana wizycie, więc przyjmuję pana przyrzeczenie warunkowe i przedstawię panu stan faktyczny i te okoliczności, które dotychczas znane są tylko mnie, panu Odyniczowi i panu Doreywie.

— Słucham panią — rzekł sędzia, przyglądając się uważnie pięknej pannie.

Zosia opowiedziała wszystko od początku, zaczynając od telefonu Doreywy. Powiedziała szczerze jakie uczucia łączą ją z Doreywą, wspomniała też o niechętnym ustosunkowaniu się do niego ciotki — i następnie wszystkie szczegóły całego zajścia. Gdy skończyła opowiadanie samego przebiegu faktów, wypowiedziała podejrzenie pod adresem Zuzi i umotywowała je dosłownie w ten sposób, jak je motywował Doreywa w czasie tańca.

— Rozumie pan — ciągnęła dalej — że pan Doreywa nawet wezwany przez pana na przesłuchanie, bez względu na to co mogłoby mu grozić, nigdy nie opowiedziałby panu tego, co ja panu opowiedziałam, po prostu przez rycerskość w stosunku do mnie. Sprawa mogłaby wziąć fatalny obrót, wcześniej czy później i bez względu na jego wolę, gdyby jemu coś groziło przyszłabym z tą całą prawdą, z jaką przychodzę dzisiaj do pana, dla uniknięcia po prostu niepotrzebnego i przykrego błądzenia w poszukiwaniach po manowcach. Jeżeli do tego wszystkiego doda pan jeszcze dzisiejsze oświadczenie Zuzi o konieczności jej wyjazdu na wieś — chyba nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kradzieży dopuściła się ona właśnie i teraz chce nam uciec wraz ze swym łupem, który zresztą na pewno wyniosła z domu już od razu w dzień kradzieży. Co pan o tym wszystkim myśli?

— Myślę, że przypuszczenia pani są prawdziwe, a droga rozumowania zupełnie logiczna. Ma pani duże zdolności śledcze. Można powinszować. Świetny z pani detektyw! — roześmiał się.

— W tej chwili zapukano do drzwi i ukazała się w nich stara służąca:

— Czy podać panu sędziemu herbatę, przecie pan sędzia jeszcze bez śniadania. To bardzo niezdrowo... — dokończyła gderliwym głosem.

— Ależ naturalnie — wtrąciła się Zosia — niechże pan będzie łaskaw wypić śniadanie! Bardzo mi przykro że tak panu cały porządek dnia psuję!

— Może w takim razie i pani wypije filiżaneczkę herbaty, dla mego towarzystwa? Samemu będzie mi nieprzyjemnie jeść śniadanie... Pozwoli pani, dobrze? Bardzo proszę.

— Dobrze, dziękuję, ale tylko samą herbatę, bo jeść nic nie będę, nie jestem głodna.

Gdy sużąca oddaliła się, zapanowała chwila milczenia. Sędzia przetrawiał otrzymane wiadomości, które oczywiście były dla niego bardzo cenne i w których prawdziwość ani przez chwilę nie wątpił. Rozmowa podsłuchana poprzez bluszcz na balu potwierdzała naświetlenie całej sprawy. Przy tym sposób opowiadania Zosi z jej szczerym prostym patrzeniem w oczy, tchnął prawdą i uczciwością. Sędzia miał już w swej pracy zbyt dużo do czynienia z różnymi typami ludzi, aby mógł być złym psychologiem. Z tonu i sposobu mówienia orientował się w mig gdzie się kończy prawda, a gdzie się zaczyna kłamstwo lub krętactwo. Zosia we wszystkim co mówiła była przejrzysta jak łza.

— Zazdroszczę panu Doreywie — rzekł wreszcie sędzia — takiej żony, jaką będzie miał w pani...

— O pan jest zbyt łaskaw w komplementach dla mnie. A czy pan jest żonaty? Chyba nie, bo tu wygląda wszystko po kawalersku...

— Tak, nie trudno to zauważyć... Jestem zdecydowanym starym kawalerem. Jeżeli kiedyś w przyszłości spotkam osobę podobną do pani — to się ożenię.

— Według mnie wszyscy powinni się żenić.

— Dlaczego?

— Bo miłość to cudowna rzecz!

— Jakaż pani jeszcze młoda i ile w pani entuzjazmu! — zawołał z zachwytem. — Ale oto nasza herbata — rzekł na widok wtaczającej się służącej ze śniadaniem.

Gdy zostali znowu sami, Zosia wróciła do poprzedniego tematu:

— Czy mogę wiedzieć, co pan postanowi w naszej sprawie?

— Oczywiście. Zaraz po śniadaniu wydam odpowiednie gdzie trzeba polecenia, aby pokojówkę państwa aresztowano natychmiast.

— Czy pan sam przy tym będzie?

— Naturalnie, bo od razu na miejscu będę miał kilka dla niej pytań.

— I nic się pan nie zdradzi, że byłam dzisiaj u pana?

— Na to daję słowo honoru.

— Miałam rację, że nie będzie konieczności wyjawiania mojej u pana bytności?

— To jeszcze nie jest powiedziane. Sprawa się skomplikuje jeżeli pokojówka będzie się stanowczo wypierać kradzieży, a może tak się zachować, o ile niczego się u niej nie znajdzie.

— W każdym razie wierzę, że nie zdradzi mnie pan bez rzeczywistej konieczności, mam do pana ogromne zaufanie — i bardzo jestem panu wdzięczna, że tak życzliwie mnie pan teraz wysłuchał. A teraz pożegnam pana, bo czas ucieka i moja Zuzia może nam także uciec!

Zosia wstała, aby się pożegnać z sędzią, przy czym spadła jej z kolan torebka. Zanim sędzia sięgnął po nią, nachyliła się sama i podniosła. W trakcie tego coś upadło na podłogę, jak gdyby z kieszeni futra. Spojrzeli oboje ze zdziwieniem: na podłodze leżał sznurek perełek, ten sam który Zosia opisywała sędziemu między innymi skradzionymi przedmiotami.

Zosia wracała do domu nieco skonfudowana wypadkiem z perłami. Skąd znalazły się w kieszeni jej futra i od jak dawna tam były? Oczywiście najprostszy w tym wypadku wniosku, że Zuzia podrzuciła sznurek pereł. W jakim celu jednak miałaby to raptem teraz robić, skoro nie tylko ten jeden przedmiot ukradła i skoro nie mogła nawet się domyślać, że jest jakiekolwiek podejrzenie na jej osobę?

A może jednak wszystkie przypuszczenia i pozornie logiczne rozumowania okażą się mylne? Może Zuzia naprawdę jest niewinną? Może stanie się jej straszna niczym niepowetowana krzywda? Gdyby był chociaż czas sprawdzić, czy rzeczywiście jej matka jest chora!

Ledwo Zosia weszła do przedpokoju, wybiegła na jej spotkanie ciocia Amelia z westchnieniem pełnym ulgi:

— No, chwała Bogu, że już jesteś! Nie masz pojęcia jak się niepokoiłam cały ten czas! Bardzo nie lubię nie wiedzieć gdzie jesteś! — pogłaskała ją pieszczotliwie po twarzy.

— Czy może był do mnie, ciociu, jaki telefon?

— Nie... w każdym razie ja nie przyjmowałam.

Zosia przeszła do swego pokoju, a ciotka na szczęście nie poszła za nią na nowe indagacje.

Zosia rozebrała się i usiadła zgnębiona przy biureczku.

Poczucie, że może ewentualnie przez nią stać się komuś krzywda — nie dawało jej spokoju, dręczyło ją moralnie tak, jak fizycznie potrafi dręczyć ćmiący ból zęba. Wzięła do ręki perełki i przyglądała się im uważnie. Raptem przyszło jej na myśl, by je przeliczyć. Okazało się, że brakuje pięciu sztuk.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na terenie Warszawy przeprowadzane są obecnie roboty, mające na celu uporządkowanie i upiększenie niektórych obiektów pod względem artystycznym. Gruntownej renowacji podlegają więc arkady, między którymi znajduje się grób Nieznanego Żołnierza. Elewacja górnej części łącznie z kolumnadą pokryta zostanie szlachetnym tynkiem (sztucznym piaskowcem), dolna zaś część arkad zostanie wyłożona piaskiem naturalnym. Rozpoczęto również naprawę ogrodzenia pomnika Adama Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu. Artystycznie wykonane ogrodzenie pomnika naprawiane jest ręcznie, po czym cała balustrada po skończeniu robót pokryta zostanie grafitem.

* * *

Nasilenie szkarlatyny w Warszawie jest w roku bieżącym wyjątkowo duże. Powodem tego jest nieprzestrzeganie zasad higieny i zwykłej ostrożności (zbyt gwałtowne ostudzanie gardła przez spożywanie lodów i zimnych napojów). To ostatnie wywołuje bardzo często anginę, która, w pewnych warunkach bakteriologicznych, przybiera postać szkarlatyny.

* * *

Starostwo śródmiejskie przeprowadziło lustrację hoteli „Gdynia", „Sława" i „Cristal". W hotelach tych stwierdzono szereg uchybień sanitarnych. Właściciele pociągnięto do odpowiedzialności.

* * *

Właściciele domów zaczęli otrzymywać wezwania władz starościńskich, aby uporządkowali podwórza swych nieruchomości przez wyasfaltowanie ich, względnie przez urządzenie trawników. Wezwań takich ma być rozesłanych 6.000. Wszystkie zaniedbane i opuszczone podwórza muszą być uporządkowane do końca września.

KRATECZKI.

Amator wiecznych piór

Złapana ręka.

Właściwie nie rozumiem, po co istnieją banki. Człowiekowi naiwnemu, nie orientującemu się w faktycznym stanie rzeczy, mogłoby się wydawać, że bank, to instytucja, która pożycza człowiekowi porządnemu pieniądze. Tymczasem wcale tak nie jest. Pieniądze pożyczają nam lichwiarze, a rola banków ogranicza się jedynie do roli niesympatycznego pośrednika. Z bankiem bowiem łączą mnie jedynie stosunki, że tak powiem, zawiadamiające. Bank forsy nie dał, ale przysyła ciągle jakieś żółte, niebieskie czy zielone karteczki, zawiadamiające, że weksel z wystawienia W. P. „znajduje się u nas i należy go wykupić w godzinach 9—3".

Czy dlatego, że „należy", to szanowny bank da mi forsę, abym to „należy" mógł wypełnić? Nie! Forsy szanowny bank nie daje a o forsę się upomina! Czy to ładnie tak?

Nie rozumiem więc, po licho istnieją i po licho bałamuci się tylko w szkołach dzieci, w które wmawia się, że „bank — moje dziatki — to instytucja finansowa, która pożycza pieniądze potrzebującym. Gdy ktoś np. chce budować dom, czy też pragnie poczynić jakieś inwestycje, udaje się do banku i tam na umówiony z góry procent i termin pożycza odpowiednią sumę pieniędzy".

Bujda, lube dziatki! Nie wierzcie waszym wykładowcom, którzy nie znają życia i otumaniają wasze dziecięce umysły! Nic podobnego! Bank wcale nie pożycza pieniędzy ludziom potrzebującym. Bank istnieje tylko dla dwóch celów:

1) aby ktoś, posiadający 50 złotych mógł założyć sobie konto czekowe, otrzymać książeczkę i następnie wystawiać czeki bez pokrycia — oraz

2) aby gość, tzw. lichwiarz, który wstydzi się, że to on sam pożycza forsę, mógł weksel oddać na inkaso do banku, by następnie twierdzić, że właściwie pożyczył bank, a on tylko pośredniczył.

Czasami zdarza się, że bank pożycza, owszem. Ale tylko ludziom bardzo zamożnym, a więc w zasadzie nie potrzebującym pieniędzy i pożyczają forsę po to, aby powiększyć ten swój majątek.

Ale gdy ja, czy inny przyzwoity czytelnik pójdzie do banku i w myśl wskazówek szkolnych powie dyrektorowi: „pragnę poczynić inwestycje — dajcie forsę", bank wyśmieje go, chociaż inwestycje, o których myśli gość są bardzo pożyteczne, chodzi bowiem np. o inwestycje w żołądku, który stęsknił się za koniakiem, czy też o zainwestowanie u żony lub przyjaciółki, twierdzącej, że „jeśli mnie kochasz, to kupisz mi nowego lisa".

Dyrektorzy banków na te cele pożyczają sobie sami pieniądze w swoich bankach i od czasu do czasu słyszy się dlatego o tzw. aferach bankowych. Aferą nazywa się kradzież, dokonana przez człowieka na stanowisku odpowiedniej wysokości. Kradzieżą kradzież nazywa się tylko wówczas, gdy dokonana została przez małego, szarego człowieczka i na niewielką sumę.

Ale o tym, lube dziatki, dowiecie się już same w swoim czasie, gdy dojrzejecie i wejdziecie w życie i same będziecie otrzymywać z banku różnokolorowe piękne karteczki, zawiadamiające, że „należy wykupić".

KAZIO.

Bartłomiej Kolubka, chociaż jest zawodowym złodziejem, to jednak posiada piękne i wysokie aspiracje. Chciałby żyć, jak człowiek, posiadać własną książeczkę czekową z dobrze prosperującego banku i własne wieczne pióro, którymby mógł kłaść własny podpis na czeku, wydartym z owej własnej książeczki czekowej.

Ponieważ nie od razu Kraków zbudowano, Bartłomiej Kolubka postanowił przede wszystkim zdobyć wieczne pióro. Naturalnie kupić go nie zamierzał, nie po to bowiem Bartuś jest zawodowym złodziejem, aby kupował rzeczy, które można skraść.

Okazja do tego zdarzyła się pięknego dnia, gdy przy przystanku tramwajowym, w sztucznym i naturalnym tłoku stał Kazimierz Nowatyński. Bartek stanął obok niego i zgrabnym — jak mu się zdawało — ruchem sięgnął do kieszeni Nowatyńskiego, w której znajdował się wieczny „Parker". Ponieważ jednak tylko mu się zdawało, że ruch był zgrabny, Nowatyński przyłapał najpierw rękę, a następnie jej właściciela — Bartka.

Sąd skazał Bartłomieja Kolubka na rok więzienia.

Jerzy Krzecki.

Doroczny jarmark w Zadziewie

odbył się bez straganów żydowskich.

Z Postaw donoszą:

Wielki doroczny targ, podczas odpustu w Zadziewie (w powiecie postawskim) odbył się po raz pierwszy bez żydów.

Już na kilka dni przed odpustem do Zadziewia, dorocznym zwyczajem, poczęli zjeżdżać handlarze żydzi. Ku ich olbrzymiemu zdziwieniu, żydzi nie mogli nigdzie w miasteczku wynająć zajazdu, gdyż właściciele domów, chrześcijanie, solidarnie wynajmu lokali odmówili. Tych kilku handlarzy żydowskich, którzy potrafili przedostać się na targ i rozbić swoje budy, wobec zdecydowanej postawy ludności chrześcijańskiej, już wczesnym rankiem musiało opuścić Zadziewie.

Dzięki nieobecności żydów, tegoroczny odpust, na który zjechało się około pięć tysięcy okolicznych włościan, nie został zakłócony żadną awanturą, żadną bójką, wywołaną nadmiarem spożywanej, a nielegalnie uprzednich lat sprzedawanej wódki.

—:o:—

Kary chłosty lub pracy przymusowej

żądają chojniczanie dla niepoprawnych przestępców.

Z Chojnic donoszą:

Coraz częściej dają się słyszeć z różnych stron Pomorza głosy, domagające się średniowiecznych metod w naszym ustawodawstwie przez wprowadzenie kary chłosty dla niepoprawnych przestępców, których ani areszt, ani grzywna nie potrafi odstraszyć od kradzieży czy oszustwa. Zwłaszcza niepełnoletni chłopcy są nieraz prawdziwą plagą miast czy wiosek, przed którą w żaden sposób nie można się obronić. Ze względu na młody wiek wszystko uchodzi im bezkarnie. Niejednokrotnie stanowią oni zorganizowane szajki złodziei. Tego rodzaju zdziczenie i wyczyny wychowywanych na ulicy dzieci są na porządku dziennym i policja jest wobec nich bezradna.

Nic też dziwnego, że mieszkańcy niektórych miejscowości na Pomorzu w powiecie chojnickim wystosowali do władz memoriał, domagający się wprowadzenia dla tego rodzaju recydywistów kary chłosty względnie przymusowej pracy na rzecz państwa.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 12 SIERPNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Audycja dla dzieci: „Przygody pana od przyrody" — pogadanka
16.15 Symfonie Beethovena — płyty
16.50 Jak gospodarują Angielki? — gawęda
17.05 Koncert z Ciechocinka (przez Toruń)
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Poradnik sportowy lokalny
18.05 Pogadanka społeczna
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słuchowisko pt. „Dramat w naturze" — z Poznania
19.40 Pogadanka aktualna
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert rozrywkowy z Wilna
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze.
21.45 „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym
22.00 Koncert solistów
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 W rocznicę śmierci Enrico Caruso (audycja z płyt)
14.30 Koncert życzeń
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
16.15 Piosenki sentymentalne i charakterystyczne (płyty)
18.00 Aktualności
18.15 Muzyka z płyt
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
W przerwie około g. 20.55: Aktualności prawnicze — pogadanka
23.00—23.30 Koncert (transmisja z kawiarni Europejskiej w Łodzi)

PIĄTEK, 13 SIERPNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Skrzynka rolnicza
12.25 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry dętej Kol. P. W. — z Krakowa
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Koncert polskiej kapeli ludowej (transmisja z Parku Zdrojowego w Nałęczowie)
16.45 Marmurowe miasto wśród jodłowych wiosek — reportaż ze Lwowa
17.00 Koncert solistów
17.50 W jaki sposób odkryto bakterie? — pogadanka ze Lwowa
18.00 Skrzynka ogólna
18.10 Program na jutro
18.15 Pogadanka konkursowa
18.20 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Muzyka angielska z płyt
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 „Krynolina na zielonej trawie" czyli „Jedziemy do wód" — audycja muzyczno - literacka z Poznania
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
21.45 „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym
22.00 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej. — W programie: ludowe pieśni włoskie
22.30 Muzyka włoska z płyt
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka z płyt
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 Muzyka operetkowa z płyt
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
16.00 Nowości techniczne — pogadanka
18.15 Koncert fortepianowy z Katowic
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
19.00 Muzyka angielska — płyty z Warszawy
22.30 Muzyka włoska — płyty z Warszawy
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

PRZEROBIONE ŚWIADECTWO ŚLUBU

FAŁSZERZA MONET 50-GROSZOWYCH.

Z Sosnowca donoszą:

II Komisariat P. P. w Sosnowcu otrzymał kilka tygodni temu wiadomość, że w mieszkaniu tokarza Józefa Zimochy w Sosnowcu przy ul. Limanowskiego 31, jakiś nieznany mężczyzna, który przyjechał z kochanką z Warszawy, robi fałszywe monety.

Dom, w którym mieszka Zimocha, poddano obserwacji, po czym w mieszkaniu Zimochy przeprowadzono rewizję. Dała ona nadspodziewany rezultat.

Policja zastała w mieszkaniu Zimochy młodego mężczyznę, zawzięcie pracującego przy preparowaniu foremek gipsowych służących do odlewania 50-groszówek.

Nieznajomym okazał się 34-letni warszawianin Henryk Biernacki, bez stałego zajęcia, fachu i miejsca zamieszkania. — W czasie rewizji znaleziono przy nim poza tym blankiet świadectwa ślubu zaopatrzony właściwymi pieczęciami i podpisami urzędnika stanu cywilnego, przy czym stwierdzono, że poprzednia treść świadectwa została chemicznie wywabiona.

Mimo, że B. twierdzi, iż do świadectwa tego zamierzał wpisać jedynie nazwisko swej kochanki, by legitymować jako swą żonę, nie ulega wątpliwości, że trudnił się on fałszerstwem dokumentów.

Po zlikwidowaniu fałszerskiego warsztatu, Biernacki stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Po naradzie Sąd wydał wyrok, mocą którego Henryk Biernacki został skazany za podrabianie waluty państwowej na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw na pięć lat. Z zarzutu usiłowania przerobienia świadectwa ślubnego Biernacki został uniewinniony.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że tylko dlatego wymierzył za fałszerstwo tak mały wyrok, ponieważ podrobione monety były bardzo nieudolnie wykonane i tym samym nie groziło niebezpieczeństwo rozpowszechniania ich.

Czy jesteś członkiem
L.O.P.P.?

ROSITA GIRARDOT.

Cudowna podróż.

— Kochana! Co robisz tam sama jedna? Chodź do mnie! Nie chcesz? Zanadto jesteś zaabsorbowana? Ach! Wiesz, że to paradne! Udało ci się, nie ma co gadać! Ty?!.. Zaabsorbowana?!.. Ależ czym, moje śliczności?.. Nie chcesz powiedzieć mi? Patrzcie państwo! Masz teraz sekrety?!.. Przed swoim mężusiem? Ech! Nie wierzę! Idę sam do ciebie. Uwaga Wstaję już!

— Nie! Nie! Nie przychodź!

— Właśnie, że przyjdę. Raz, dwa, trzy! Już jestem przy tobie. Co na to powiesz? nie pomoże. Możesz nawet podrapać mnie... Hę?! O! Możesz mi się wyrywać! Nic ci to Kss... kss... jak kotka! Już! Trzymam cię! Dalej! Prędko! Daj mi swój śliczny pyszczek drogi mój kociaku Ach! Jak ja cię kocham! Co mówisz?! Nie wiedziałaś o tym? No, w takim razie, śmiało można powiedzieć, że masz tupet, moja pani! Spełniam wszystkie twoje życzenia! Ba, zachcianki nawet! Robisz ze mną co chcesz, a ty nie wiesz, że cię ubóstwiam Dałbym utoczyć sobie krwi dla ciebie! Oddać życie za ciebie! No, daj mi jeszcze buzi! Ale powiedz mi ,najdroższa, co znaczą wszystkie te skrawki papieru rozrzucone na stole. Czy to ma być coś w rodzaju „puzzle" tej gry cierpliwości angielskiego pochodzenia? Trzeba było powiedzieć mi! Kupiłbym ci ją w bazarze.

— Ależ to nie jest żadna gra!

— Nie! Więc co w takim razie?

— Poczekaj! Wytłumaczę ci. Nie dokuczaj mi!

— Dobra sobie! Obsypuję ją pocałunkami i ona nazywa to dokuczaniem. Wybredna jesteś, moja mała pieszczotko!

— Ależ nie, głuptasie. Żartuję. Przekomarzam się z tobą. Chcesz wiedzieć co znaczą te wszystkie wycinki z gazet? Otóż... widzisz... wybieram się w drogę!

— Ty?!.. Wyjeżdżasz?!..

— Tak.

— Jakto? Beze mnie?!

— Właśnie.

— Co ci strzeliło do głowy?! Nie brak ci tupetu, stwierdzam jeszcze raz. Oznajmiasz mi wyjazd swój obojętnie?! Na zimno?! Co znaczą te żarty?! Wiesz, że nie bardzo lubię...

— By ciebie wyprowadzić w pole. Tak wiem.

— Uprzedzam cię, że moja cierpliwość ma granice, kochanie!..

— No! No! Nie gniewaj się, drogi mężusiu. Widzisz przecież, że żartuję. Pocałuj mnie

Gaston i Klara, młode bo dwuletnie zaledwie małżeństwo, kochali się istotnie bardzo. Gnieżdżąc się na szóstym piętrze jednego ze starych domów dzielnicy Montparnasse żyli skromnie, gdyż budżet ich nie pozwalał na duże wydatki.

On wychodził z rana, dość wcześnie, do pracy. Ona sprzątała skrupulatnie niewielkie ich, ale przemiłe mieszkanko, po czym wysilała się na przyrządzanie dań, które Gaston, wielki smakosz lubił.

Pewnego wieczoru Gaston wróciwszy wcześniej niż zwykle do domu zastał Klarę siedzącą przy stole założonym wycinkami gazet.

Wziąwszy pierwszy lepszy do ręki przeczytał ogłoszenie o wycieczce do Norwegii. Inne wychwalały Lazurowe Wybrzeże Marokka, Hiszpanii, New Yorku, Antyllów nawet. Czas trwania podróży i ceny ryczałtowe wypisane były dużymi czcionkami.

Gaston przebierał w tych papierzyskach nie rozumiejąc. Klara przyglądała mu się z uśmiechem.

— Nie orientujesz się jak widzę — zauważyła — zadajesz sobie pytanie, czy mi nie brak piątej klepki w głowie! Czy wyglądam na postrzeloną? Nie! Tylko... masz przed sobą kobietę, która dzięki tym wycinkom zwiedziła cały świat prawie. Nie dawniej jak wczoraj spędziłam ranek na Lazurowym Wybrzeżu. Byłam w Nicei. Monte Carlo, w Mentonie. Nie wyobrażaj sobie że poprzestaję na zwięzłych informacjach ogłoszeń turystycznych. Wiesz przecież, iż mam słownik geograficzny — upominek od ojca, który wie, że przepadam za podróżami!

— Wyobraź sobie — ciągnęła Klara zapalając się dalej, że dziś byłam w Marsylii. Ach! Co to za piękne miasto, Marsylia! Obeszłam stary port, byłam w słynnej restauracji, gdzie podają ową prowansalską zupę rybną znaną pod nazwą: „bouillabaisse". Miałam wrażenie, iż jadłam ją naprawdę! Słowo ci daję! Po czym udałam się do zamku If.. Wiesz? Na tej małej wysepce oddalonej o dwa kilometry od Marsylii...

— Nie bałaś się przeprawy przez morze?.. — wtrącił Gaston nawpół żartobliwie.

— Ja? Naturalnie, że nie! Śmiej się, śmiej, ale wiedz, że wybieram się jeszcze.

Dokąd na przykład?

— Do Kamerunu! Na wyspę Fernando!

— Nie mogłaś wybrać się jeszcze dalej? Do Ziemi Ognistej!.. Australii! Ach, ty duże dziecko! Co to chodzi po tej małej główce!

— Trudno, mój kochany! Nie zawiozłeś mnie dotychczas poza Fontainebleau nigdzie, więc marzę o podróżach, wycieczkach, niebezpiecznych przygodach! Tak bym chciała zobaczyć morze!

—Zawiozę cię tam kiedyś, drogie moje biedactwo! — odparł zasępiony Gaston — uzbrój się w cierpliwość na razie. Życie jest takie trudne... skomplikowane w dzisiejszych czasach! Nie pora robić szaleństwo, kochanie!

— Szaleństwa! Szaleństwa! — podchwyciła Klara nagle nadąsana — czy nie może przyprawić mnie o szaleństwo, gdy widzę, że wszyscy wyjeżdżają gdzieś na wakacje i ja tylko zmuszona jestem siedzieć w Paryżu?!

— No! No! Nie chmurz się, moje maleństwo najdroższe. Słuchaj uważnie: wyjedziesz i ty tego lata Obiecuję ci.

W kilka dni po tej rozmowie przypadała angielska sobota. Gaston przyszedł znacznie później niż zwykle na drugie śniadanie. Przy deserze podał z miną tajemniczą mały pugilares Klarze.

— Niespodzianka dla ciebie — zauważył z uśmiechem.

— Dla mnie? — spytała zdziwiona.

— Naturalnie, że dla ciebie, kochanie. Otwórz.

Radosne zdumienie ogarnęło Klarę na widok pięciu nowiutkich banknotów stu frankowych. Nagle twarzyczka jej spoważniała.

— Skąd masz te pieniądze? — pytała z niepokojem — pożyczyłeś?

— Broń Boże, najdroższa! Nie miej żadnych skrupułów. To są twoje pieniądze. Miałaś słuszność, kochanie. Takie młode kobieciątko jak ty musi przewietrzyć się od czasu do czasu, bo inaczej główka jej pracuje za dużo i gotowa Bóg wie co wymyślić! Nie zawsze można poprzestać na fikcji, na wytworach bujnej wyobraźni. Weź te pieniądze, najdroższa. Namyśl się, zdecyduj dokąd chcesz jechać i za tydzień jazda. Od wiozę cię na miejsce po czym wrócę do swej pracy. Widzisz! Ufam tobie! Smutno mi będzie bardzo bez mojej żonusi, ale pocieszać się będę myślą, że jesteś zadowolona! Że wyjechałaś na wakacje z miasta jak wszyscy.

— Nie mogłem dostać więcej nad te pięć setek za kilka rodzinnych klejnotów i mój złoty łańcuszek od zegarka! Nie zajedziesz z tym do Peru!.. Ale zawsze! Zrobiłem co mogłem.

— Jakto! Nic nie mówisz, płaczesz?.. A ja myślałem, że zrobię ci przyjemność! Moje drogie maleństwo, mój kociaku! Powiedz mi jakie masz znowu zmartwienie? Może uważasz, że za mało tych pieniędzy? Poczekaj znajdę jeszcze coś do sprzedania. Daj mi czas do poniedziałku... Dobrze?..

— Prawda! Co za idiota ze mnie! Jak gdyby taka młoda i ładna osóbka mogła wyjechać gdzieś na letnisko bez nowych toalet! Do krocset! Jaki głupiec ze mnie! Przepraszam cię, kochanie!.. Wybacz mi!..

— Ależ to ja powinnam prosić cię o przebaczenie, najdroższy — przerwała Klara rzucając się mężowi z łkaniem na szyję. — Tak, ja! Niesprawiedliwa, okrutna, egoistka! Ale wyleczyłeś mnie! Idź, idź natychmiast póki czas, mój kochany wycofać swoje klejnoty rodzinne i łańcuszek od zegarka Nie ruszę się nigdzie bez ciebie... Naszą cudowną podróż odbędziemy we dwoje, jutro, do Fontainebleau, gdzie tyle najmilszych wspomnień nas wiąże... Chcesz?..

Tł. J. S.

SPORT.

Niezbyt zaszczytne wyniki Polaków
Zakończenie strzeleckich mistrzostw świata.

W dniu 9 bm. zakończone zostały uroczyście strzeleckie mistrzostwa świata.

Najwięcej tytułów mistrzowskich i nagród zdobyła reprezentacja Estonii (300 nagród), która po nagrody przysłała auto ciężarowe.

Na dalszych miejscach znajdują się: Francja, Stany Zjednoczone, Węgry i Niemcy W grupie najsłabszych państw znajdują się ekipy Polski, Włoch, Norwegii, Danii i Litwy i Łotwy.

W konkurencjach głównych o mistrzostwo świata reprezentacja nasza znalazła się na 8-ym miejscu w konkurencji z pistoletu dowolnego. Na 9-ym miejscu — w karabinie wojskowym z trzech postaw. Na 10-ym i 11-ym miejscu — w broni małokalibrowej. W strzelaniu do rzutków Polska zajęła czwarte miejsce. W zawodach szefów ekip Polska zajęła pierwsze miejsce, dzięki ppłk Stawarzowi W konkurencji z karabinu wojskowego w postawie leżącej — zajęliśmy trzecie miejsce Ostatnie dwie konkurencje nie należą jednak do konkurencyj głównych o mistrzostwo świata

Drużyny zagraniczne, które uzyskały znane nam fenomenalne wyniki, przygotowywały się do mistrzostw od roku z nadzwyczajną starannością, dysponując olbrzymimi środkami. Zawodnicy tych państw byli zaopatrzeni w bardzo dobrą broń i doskonałą amunicję w dowolnej ilości. Polscy zawodnicy nie wypowiadali się na ten temat, z prywatnych jednak rozmów można było wyciągnąć wniosek, że nie mieli oni dość dobrej amunicji, a zbyt krótki trening był nie dostatecznym przygotowaniem do zawodów o tak potężnej konkurencji. Stwierdzić jednak trzeba, że zawodnicy nasi dali z siebie wszystko, aby uzyskać możliwie dobre wyniki.

Dodać wypada, że zawodnicy polscy spotkali się z dużą sympatią społeczeństwa finlandzkiego.

Kolarze niemieccy zwyciężają
Wyniki zawodów w Helenowie

Program wczorajszym wieczornych wyścigów kolarskich w Helenowie poświęcony był tandemom.

Międzynarodowy wyścig tandemowy o nagrodę ŁOZK zgromadził na starcie 7 par.

Z dwóch przedbiegów zakwalifikowały się pary Hasselberg — Aymans, Schorn — Hern, para Starzyński — Włodarczyk, daleko w tyle, Ihbe — Karsch, Popończyk — Frączkowski (pary: Targoński — Michalak i Wójcik — Kołodziejski na głowę pobite). Finał był bardzo ciekawy. Para polska przez 5 okrążeń wcale dobrze się trzymała, na ostatnim jednak, nie miała już nic do powiedzenia. Wygrała para Ihbe — Karsch przed Schornem — Hornem i trzecią niemiecką. Czas na ostatnich 200 mtr — 12.2.

Międzynarodowy wyścig olimpijski tandemów na 4 klm wygrała drużyna niemiecka w znakomitym czasie 4:41,8, bijąc o równych 200 mtr, drużynę polską, która nieumiejętnie się zmieniała.

Bieg krajowy tandemów przyniósł ładne zwycięstwo parze Popończyk — Frączkowski (12.8) o 12 mtr przed Targoński — Michalak i Starzyński — Włodarczyk.

Bieg gości zagranicznych stał na wysokim poziomie. Zwycięska para Ihbe — Karsch miała nienotowany jeszcze w Łodzi czas 11,8.

Handicap wygrała para polska Targoński — Michalak (70 mtr). Startowała tylko jedna para niemiecka.

Wyścig sprinterowski o nagrodę komisji sędziowskiej wygrał Świątkowski przed Osmólskim i Pietraszewskim.

Kucharski startuje w Brukseli
a Belgowie w Warszawie.

Brukselski Klub Union Saint - Gilloise który zaprosił Kucharskiego do Brukseli na 25 sierpnia, zamierza zorganizować próbę pobicia rekordu świata na 800 metrów. Przeciwnikiem Kucharskiego byłby m. in. Belg Mostert, który znajduje się obecnie w doskonałej formie (zwycięstwo nad Robinsonem w Sztokholmie.)

Belgijski Związek Lekkoatletyczny wyraził jednocześnie zgodę na wysłanie Mosterta i Bosmansa na 17 września do Warszawy w celu wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych.

Bosmans, który zdobył ostatnio mistrzostwo Anglii w biegu na 440 jardów, przez płotki, jest dziś najlepszym płotkarzem europejskim.

Dalsze sukcesy polskich pływaków
na Węgrzech.

Przebywający na Węgrzech polscy pływacy wzięli udział w zawodach pływackich w Szekesfehervar, odnosząc szereg zwycięstw.

Na 100 mtr stylem dowolnym zwyciężył Bocheński w rekordowym czasie 59,8 sek. Drugi z kolei Węgier Laky osiągnął 1:00,8 sek.

100 mtr. stylem grzbietowym wygrał Karliczek w czasie 1:18.8 przed Jankowskim 1:19,2.

Na 100 mtr. stylem klasycznym Heidrych uzyskał świetny czas 1:22,4 przed Rusinem 1:24,3.

Mecz piłki wodnej wygrali Węgrzy 6:4 (4:2). Wszystkie bramki dla Polaków strzelił Jankowski.

Dwa tygodnie w gipsie
Kuracja lokajskiego

Lokajski od czwartku przebywa już w znanym sanatorium dla sportowców niemieckich w Hohenlychen.

Nasz oszczepnik spotkał się z bardzo troskliwą opieką lekarską. Po zbadaniu przez grono najwybitniejszych lekarzy — postanowiono nie dokonywać operacji, a zastosować inny środek leczenia.

W sobotę tułów Lokajskiego w górnej części został włożony w gips. Lokajski będzie leżał w tych okowach przez dwa tygodnie. Dopiero po tym zabiegu lekarze niemieccy powezmą dalszą decyzję co do dalszej kuracji.

Pobyt Lokajskiego w Hohenlychen przewidziany jest na sześć tygodni.

Arko — Oratorium 2:1 (1:0)

Na boisku Sokoła odbył się rewanżowy mecz piłkarski między „dzikimi" drużynami Arko i Oratorium. Zawody po równorzędnej grze obu zespołów zakończyły się zwycięstwem Arko w stosunku 2:1 (1:0).

Przedmecz rezerw wygrała również drużyna Arko w stosunku 3.0

Sędziował p. Bogaś.

Atak Walasiewiczówny
na rekordy Polski

Do Grudziądza przybyła Stanisława Walasiewiczówna powitana na dworcu przez zarząd Sokoła miejscowego, którego Walasiewiczówna jest gościem.

Walasiewiczówna zabawi w Grudziądzu kilka dni, przeprowadzi trening z czołowymi zawodniczkami Sokoła żeńskiego, a w niedzielę, dnia 15 bm. weźmie udział w mistrzostwach miasta pań.

Oprócz Walasiewiczówny w mistrzostwach wezma udział mistrzyni Polski Wiśniewska — Felska i Staruszkiewiczówna.

Walasiewiczówna zapowiedziała próbę pobicia własnych rekordów a zawodniczki Sokoła zaatakują rekord Polski w biegu sztafetowym 4x100 mtr.

Rekordowy wyczyn

Znana pływaczka duńska, 18-letnia Jenny Kamergaard przepłynęła po raz pierwszy w historii pływactwa cieśninę Kattegat.

Odważna pływaczka rozpoczęła swój wyczyn jednego dnia wieczorem i ukończyła następnego dnia około godz. 12-ej w nocy. Znajdowała się więc w wodzie około 30 godzin bez przerwy.

Kamergaard przepłynęła ogółem 90 kilometrów, mimo, że w linii powietrznej winna była przepłynąć 55 klm.

Rekordzistka, bo taką jest niewątpliwie, po osiągnięciu tego wyniku, wyszła na ląd zupełnie świeża i wzięła natychmiast udział w bankiecie wydanym na jej cześć.

AUSTRIA BIJE CZECHOSŁOWACJĘ 10:6 W BOKSIE.

W meczu bokserskim amatorskim reprezentacyj Austrii i Czechosłowacji zwyciężyła Austria 10:6

Czy lgrzyska zimowe odbędą się w Japonii?
Przygotowania w pełni.

Japonia przygotowuje się energicznie do Olimpiady zimowej, choć według wszelkiego prawdopodobieństwa nie odbędzie się ona. W komunikacie prasowym nadesłał Japoński Komitet organizacyjny bliższe dane o zatwierdzonym przez kongres M. K. Ol. w Warszawie miejscu Igrzysk Sapporo.

Jest to stolica wyspy Hokkaido położonej o 1140 klm (24 godziny jazdy koleją) od Tokio. Na południo zachód od miasta leżą góry Mauryama i Moiwa.

Sapporo jest położone zaledwie na wysokości 200 mtr nad poziomem morza, na szerokości geograficznej odpowiadającej położeniu Rzymu lub Chicago. Nie byłoby to dobrą rekomendacją, gdyby nie to, że Japończycy gwarantują, że śnieg pada tam bez przerwy od grudnia do marca, że pokrywa śnieżna wynosi w styczniu przeciętnie 50 cm, a w lutym 122 cm, że odwilży nie ma, średnia temperatura w styczniu jest 5, 8, a w lutym 5, 1, topnia poniżej zera. Toteż śnieg jest zawsze puchem.

W Sakkoro jest tylko jeden wielki hotel europejski o 40 pokojach, poza tym są tylko hotele japońskie. Dla zawodników trzeba by było wybudować więc wioskę olimpijską.

Skocznia na pagórku Okura jest jedną z najsłynniejszych skoczni japońskich (rekord 71 mtr). Zjazdy odbywać się będą z pagórka Teine (1023 mtr) do stacji kolejowej Garugawa (różnica wzniesień 800 mtr), na pagórku tym będzie wybudowana kolejka linowa, las będzie przerzedzony. Slalon odbędzie się bliżej, na pagórku Sankaku, gdzie jest też tor bobslejowy.

Trasy biegów da się z łatwością przeprowadzić, gdyż koło Sapporo jest już 13 schronisk narciarskich.

Dla hokeja zostanie wybudowana specjalna hala; wybudowany zostanie też tor łyżwiarski o długości 400 mtr i szerokości 13 mtr.

Sport w kilku słowach.

— Polski Związek Atletyczny zwrócił się do ŁOZA z propozycją zorganizowania w Łodzi w dniu 5 września zawodów w dźwiganiu ciężarów Polska — Szwecja. Propozycja została przyjęta, tak że mecz ten najpewniej dojdzie do skutku. Następnego dnia (6 września) odbyć się ma w Pabianicach spotkanie Sztokholm — Łódź. ŁOZA zwrócił się do PZA z propozycją powierzenia naszemu miastu organizacji w dniach 4 i 5 września pierwszych międzynarodowych mistrzostw zapaśniczych Polski w stylu wolno - amerykańskim. Na mistrzostwa te mają być również zaproszeni czterej czołowi zapaśnicy niemieccy z olimpijczykiem Schweikertem oraz zapaśnicy węgierscy.

— W najbliższą niedzielę odbędą się na stadionie Wimy przy ulicy Rokicińskiej zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu w pięcio i dziesięcioboju oraz w biegach sztafetowych. Zawody rozpoczną się o godzinie 9-ej rano.

W związku z tymi zawodami sekcja lekkoatletyczna ŁKS-u urządza w dniu dzisiejszym 12 bm. o godzinie 17-ej na stadionie przy Al. Unii specjalny trening swych zawodników połączony z eliminacjami. Stawiennictwo lekkoatletów klubu obowiązkowe.

— W kierownictwie sekcji kolarskiej ŁKS-u dochodzi do znacznych zmian. Nowym kierownikiem sekcji został mianowany przez zarząd klubu p. Józefiak. W poniedziałek, dnia 16 bm. odbędzie się w lokalu klubowym przy ulicy Piotrkowskiej o godzinie 20-ej zebranie sekcji kolarskiej ŁKS-u, na którym zostanie wybrany nowy zarząd sekcji.

— W piątek, dnia 13 bm. odbędzie się w sali KPZjednoczone przy ulicy Przędzalnianej 68 towarzyski mecz zapaśniczy Zjednoczone — IKP. Początek zawodów został wyznaczony na godzinę 19.30.

— W sobotę rano wyjeżdża do Bydgoszczy pod kier. p. Maniszewskiego drużyna bokserska mistrza Łodzi — IKP, która tego samego dnia rozegra mecz towarzyski ze znaną drużyną bydgoską „Astorią". Jak się dowiadujemy, ósemka IKP będzie reprezentowana w Bydgoszczy przez następujących zawodników: Stasiak, Manikowski, Bartniak, Czesławski, Woźniakiewicz Schön Chmielewski i Pietrzak.

— W związku z meczem piłkarskim Vienna — drużyna Polski środkowej który odbędzie się w Warszawie, kpt. zw. PZPN, p. Kałuża wyznaczył do reprezentacji z graczy łódzkich tylko Lewandowskiego z ŁKS-u.

— W ramach meczu lekkoatletycznego pań Łódź — Śląsk, który odbędzie się w dniu 29 bm. w Łodzi przewidziano również kilka biegów męskich propagandowych: 400 mtr, 1500 mtr, sztafetę 4x100 mtr i sztafeta olimpijska. Do biegów zarząd ŁOZLA wyznaczył: Polińskiego (Boruta), Modzelewskiego (Wima) Tomczaka (Boruta), Breiera (Zjedn.), Dembowskiego (Geyer), Kucharskiego R. (IKP) Szuberta i Katarzyńskiego (Geyer), Agatera (UT). Jesego (UT), Galewskiego Myszkowskiego Rajnsza (Zjedn.) Kurpessę (ŁKS), i Lacha (KE).

— Mecz bokserski KE — Zjednoczone odbędzie się w sobotę na boisku KE w Pabianicach. W programie zawodów przewidziane są walki w wagach od muszej do półciężkiej, a poza tym odbędzie się walka eliminacyjna przed ustaleniem reprezentacji na wyjazd do Niemiec między Usielskim (Geyer) i Grambo (KE).

— Pod koniec b. sezonu piłkarskiego zakończona zostanie przebudowa stadionu łódzkiego WKS-u na placu gen. Hallera. Stadion będzie znacznie rozszerzony i będzie mógł pomieścić około 20 tys. widzów.

— Na zawodach motocyklowych pod Droznem o wielką nagrodę Niemiec, znany kierowca angielski James Guthrie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przeniesiony do szpitala, zmarł po 2 dniach na skutek powikłań w złamaniu czaszki.

Guthrie należał do najlepszych motocyklistów świata.

— Węgierska reprezentacja bokserska doznała niespodziewanej porażki w Akwizgranie w zawodach z reprezentacją Nadrenii. Węgrzy przegrali 6:10.

— Z początkiem 1938 roku zaniechane będą rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Gdańska i Prus Wschodnich w poszczególnych klasach. Utworzona zostanie natomiast jedna wspólna liga, w skład której weidą dwie pierwsze drużyny z poszczególnych klas.

— Polska drużyna piłkarska „Gedania" z Gdańska musi zdobyć się na duży wysiłek aby zdobyć w swym okr. conajmniej drugie miejsce i dzięki temu wejść do ligi.

— W dalszym ciągu zawodów szybowcowych w Inowrocławiu, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, w dniu 10 bm. zawodnicy uzyskali na ogół dobre wyniki:

Do godziny 21 otrzymano meldunki od następujących pilotów:

Plenkiewicz wylądował w Pionkach koło Radomia, przebywając dystans 260 klm. Góra — koło Warki 230 klm. Czarnecki — w Jedlankach 245 klm. Urban — koło Radomia 225 klm. Żabski — w Warszawie 210 klm. kpt. Brzezina — w Sochaczewie 130 klm. Milicer — koło Gostynina około 100 klm i Weigl we Włocławku 54 klm.

— W dniach 8 i9 bm. na jeziorze Białym pod Augustynowem odbyły się zawody łodzi motorowych, organizowane przez Yachtklub R.P. W zawodach tych ustanowione zostały nowe rekordy Polski w klasach „A" do 250 cm. „B" do 350 cm oraz powyżej 500 cm. Rekordy te ustanowione zostały w kategorii motorów przyczepnych.

Nowe rekordy na dystansie 1 mili wynoszą: Klasa „A" — Gajecki (AZS) silnik Gad — 60,2 klm (godz), klasa „B" — Gajecki (silnik Johnson) — 76 klm (godz., Adelt (AZS) silnik Steinhagen i Stransky — 69,5. klm (godz.

Rekordy na dystansie 5 mil:

Klasa „A" — Gajecki — silnik Gad — 60 klm-godz., klasa „B" — Gajecki (silnik Johnson) — 72,3 klm-godz., Kołodziejski (silnik Johnson) — 723 klm-godz.

Poza tym Adelt (AZS) ustanowił nowy rekord Polski w wyścigu 2-godzinnym, przebywając dystans 118.84 klm., przeciętna szybkość 59,42 klm na godzinę.

— W Inowrocławiu kpt. Makowski (Aeroklub Pomorski) wylądował pod Sandomierzem, przelatując dystans 330 klm, por. Błażejewski (Lwów) przeleciał 305 klm., pilot Waciuk — 260 klm. pilot Kwiatkowski — 250 klm.

W zawodach bierze udział m. in. robotnik Józef Józefowicz, który przeleciał dystans 175 klm.

— Wyjechała z Warszawy wycieczka Centralnego Instytutu WF, w skład, której weszła dyrekcja, profesorowie, absolwenci i studenci w liczbie 66 osób.

Zadaniem wycieczki jest nawiązanie bezpośrednio kontaktów z młodzieżą Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Węgier, oraz poznanie krajów bałkańskich, których młodzież studiuje w CIWF.

Pierwszym etapem wycieczki był Brasow w Rumunii, gdzie wycieczka zetknęła się ze słuchaczami Wakacyjnej Akademii Łacińskiej. Dzień 7 bm. w Brasowie rozbrzmiewał pieśniami 5 narodów, których przedstawiciele studiują w akademii łacińskiej, a mianowicie: Rumunii, Włoch, Hiszpanii, Francji i Czechosłowacji. Grupa polska również zademonstrowała polską pieśń, a także polski taniec. Wieczorem tegoż dnia, kiedy Polaków podejmował lampką wina kierownik akademii, profesor uniwersytetu w Jassa, Nicolae Serbau, wygłoszono szereg przemówień, poświęconych Polsce.

— W dniu 8 bm. wycieczka CIWF udała się do Bukaresztu. Pobytem Polaków w Rumunii zajmują się studenci akademii WF w Bukareszcie, którzy niedawno wrócili z Polski, gdzie byli uczestnikami letnich obozów CIWF w Brasławiu.

— Wyścig dokoła Szwajcarii, jeden z najtrudniejszych wyścigów wieloetapowych ze względu na ciągłą walkę z górami, zakończył się bezprzykładnym zwycięstwem Szwajcarów. Zajęli oni trzy pierwsze miejsca oraz piąte i szóste, tylko Włoch Mollo wdarł się w ich szeregi.

Zwyciężył Szwajcar Bitschi, który po trzecim etapie zdetronizował lidera Amberga w 43:29:01, 2) Amberg 43:40:20, 3) Blattman 43:49:28, 4) Mollo (Włochy) 43:56:23, 5) Zimmerman, 6) Buchwalder.

W klasyfikacji ogólnej zwyciężyła naturalnie Szwajcaria 129:48:46, 2) Włochy 132:07:09 3) Belgia 132,15:09, 4) Francja 134:19:45, 5) Niemcy 135:24:59.

Nagrodę gór zdobył Litschi przed Mollo i del Cancia,

Etap Bern — Lozanna (171 klm) wygrał Amberg przed del Cancia, etap Lozanna — Solura (185 klm) wygrał Christiaens (Belgia) 5:18:48, 2) Marabelli; etap Solura — Zurych (210 klm) wygrał Kijewski 6:22:08 przed Martinem.

— Wyścig uliczny w Monte Carlo (100 okrążeń po 3.180 klm) wygrał po dramatycznej walce Brauchitsch (Mercedes Benz) w 3:07:23, średnio 101,8 klm przed Caracciolą (Mercedes Benz).

—:o:—

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony — potrzebne na budowę
polskich okrętów wojennych!

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 10.75, sierpień 10.25, wrzesień 10.30, październik 10.35, listopad 10.31, grudzień 10.27—29, styczeń 10.32, luty 10.36, marzec 10.41—43, kwiecień 10.42, maj 10.44—45, czerwiec 10.46, lipiec 10.48

Egipska (Sakel.): loco 9.29, wrzesień 8.9.

Upper: loco 8.62, wrzesień 7.70, październik 7.30, listopad 7.09, styczeń 6.99, marzec 7.01, maj 7.02, lipiec 7.05

Brema: loco 13.07, październik 11.16, grudzień 11.20, styczeń 11.29, marzec 11.64, maj 11.75

Waluty, dewizy i akcje

Zainteresowanie i obroty papierami państwowymi było średnie, nastrój panował zmienny, z odcieniem mocniejszym.

Dział listów zastawnych cechował w dalszym ciągu zastój i niechęć do zawierania transakcyj. Ogółem w oficjalnych obrotach zanotowano zaledwie dwa gatunki papierów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 69.00, 1 em. serie 61.00 2 em. 68.13, Konsolidacyjna 1936 r. 58.00—58.13, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 57.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. —, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 20.17, Ziemskie w Warszawie 5 serii 56.75, m. Warszawy 1933 r. 62.00

AKCJE.

Kursy papierów dywidendowych kształtowały się niejednolicie; rozmiary obrotów były cokolwiek mniejsze.

Bank Polski 106.00, Cukier 33.75, Węgiel 23.50, Norblin 63.00

Giełda zbożowa.

Warszawa, 12. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 29.50 — 30.00, zbierana 29.00 — 29.50, żyto I stand. 23.25 — 23.75, mąka pszenna gat. I 30-proc. 46.00 — 49.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.50 — 35.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 26.50 — 27.50

Poznań, 12. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto nowe 21.25 — 21.50, pszenica 28.50 — 29.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 31.25 — 31.75, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 47.25 — 47.75

O KIELCACH — MARMUROWYM MIEŚCIE.

Jest w Polsce miasto całe zbudowane z marmurów. To Kielce: położone na złożach geologicznych najstarszych w Polsce Gór Świętokrzyskich, posiadają one nie tylko wspaniałe pałace wykładane marmurami, lecz niemal wszystkie domy budowane są z marmurowych kostek, a nawet bruki z nich układane. Zapomniane skarby Kielecczyzny, jakim chlubiła się Polska jeszcze w dobie renesansu, odzyskują obecnie swą cenę i stać się mogą jedną z ważnych gałęzi polskiej wytwórczości. O Kielcach „marmurowym mieście" opowie słuchaczom radia p. Michalina Grekowicz dnia 13 bm. o g. 16.45

W NIEDZIELĘ DO „SIELANKI".

Koło Rodzicielskie Orląt przy I-szym Oddz. Związku Strzeleckiego urządza w niedzielę, dnia 15 bm. wielką zabawę ogrodową w parku „Sielanka" przy Szosie Pabianickiej. Piękny park, tani i obficie zaopatrzony bufet, doborowa orkiestra jazzowa, loteria fantowa, konkursy strzeleckie z nagrodami, łowienie ryb w mętnej wodzie wyścigi w workach — wróżą przyjemne i beztroskie spędzenie niedzieli.

Początek o godzinie 2-ej po południu. Dochód przeznacza się na urządzenie świetlicy Orląt.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Klub kobiet.
Corso — I Detektyw z Honolulu. II Przygody na wolności i za kratami.
Europa: — Dzieci ulicy.
Grand Kino: — Nieznośna dziewczyna.
Metro. Zamek tajemnic.
Miraż — I Ucieczka ku szczęściu. II Żona dwóch.
Ikar — I. Krwawe perły II. Poświęcenie.
Palace: — Nitchevo.
Przedwiośnie: — Kaprys Markizy Pompadour.
Rakieta — Allotria.
Rialto: — Łódź śmierci.

„CABARETTISSIMO"
W TEATRZE LETNIM PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 94.

Dziś i codziennie o godz. 8-ej i 10-ej wiecz. rozpoczyna swe występy w Teatrze Letnim przy ul. Piotrkowskiej 94, wielka aktualna rewja warszawska, w wykonaniu wybitnych sił warszawskich i zagranicznych. Pierwszy program ukaże się pt. „Cabarettissimo".

Największą atrakcją rewii tej będzie występ znakomitego duetu śpiewno muzycznego, który podczas swego turnee wzbudzał wielki entuzjazm — SABA et de VOGT. Piękne kostiumy barwne dekoracje a przede wszystkim doskonale zgrany balet złoża się na piękne to widowisko.

W niedzielę o godz. 6-ej, 8-ej i 10-ej wiecz. trzy przedstawienia „Cabarettissimo. Kasa Teatru czynna od godz. 6-ej popoł.

Jutro na obiad:

Zupa kalafiorowa, szpinak z sadzonymi jajkami, pierożki z borówkami i śmietaną.

WINSZUJEMY

Jutro: Hipolitowi.
Wschód słońca 4.27
Zachód słońca 19.10
Długość dnia 14.43.
Ubyło dnia 1.49.
Tydzień 33

Czy wojna bakteriologiczna jest możliwa?

Sztucznie wywołanej epidemii nie dałoby się ograniczyć

Wiedeński tygodnik medyczny „Die medizinische Wochenschrift" publikuje sprawozdanie „Komisji dla badania chemicznych i bakterjologicznych środków walki" przy Lidze Narodów.

Bakteriolodzy są zdania, że aczkolwiek najsurowiej powinny być wzbronione wszelkie przygotowania do ewentualnego użycia zarazków jako broni wojennej to w praktyce jednak jest rzeczą niezmiernie trudną przygotowania te uniemożliwić.

Problem wojny bakteriologicznej przedstawia się w innym świetle, niż wojna gazowa. — Na podstawie bowiem ostatnich doświadczeń wojennych znamy już skutki działania gazów trujących, podczas gdy wojna bakcylowa jest tylko groźną hipotezą.

Lecz choć w tym względzie nie mamy doświadczeń, to jednak łatwo wyobrazić sobie możemy straszne skutki takich epidemij wojennych, sztucznie wywołanych przy pomocy zakaźnych mikrobów.

Lekarze znają drogi powstania i przebieg epidemij żywiołowych, „naturalnych", wiadomo, że np. tyfus i cholera powstają przez zatrutą bakcylami wodę, że rozsadnikami innych chorób epidemicznych, jak dżuma, tyfus plamisty, malarja, itd. są pewne owady i zwierzęta. Jaki jednak przebieg miałaby sztucznie wywołana epidemja, jakie skutki wywołałaby wojna bakteriologiczna? — Trudno je z góry przewidzieć, lecz najprawdopodobniej byłyby one o wiele straszniejsze od epidemii żywiołowej.

Istnieje również pewna słaba, lecz pocieszająca hipoteza, że wywołanie epidemii drogą sztuczną,

może się nie udać.

Żadnych prób praktycznych w tym kierunku nikt jeszcze, na szczęście, nie przedsięwziął.

Zdaniem ekspertów, „wojna bakcylowa" zasilana była w pierwszym rzędzie przez laboratoria, posiadające specjalne hodowle mikrobów. Prócz tego posługiwano się też pewnymi materiałami zakaźnymi — zwiętymi bezpośrednio u chorych ludzi i zwierząt, jakoteż różnymi owadami i zwierzętami jako rozsadnikami zarazy.

Kontrola nad tym niebezpiecznym materiałem zakaźnym, który może być użyty w czasie wojny dla wywołania epidemii w szeregach nieprzyjacielskich — nie da się obecnie w żadnym wypadku i w żadnym kraju praktycznie przeprowadzić.

Nie można również zakazić, czy ograniczyć hodowli bakteryj w szpitalach, czy pracowniach naukowych. Z tych bakteryj właśnie sporządza się szczepionki przeciwepidemiczne.

Laboratoria — sporządzające preparaty szczepionkowe muszą nawet nieraz potęgować substancje trujące swoich hodowli bakteriologicznych.

Wszelkie ograniczenia w tej dziedzinie byłyby tylko szkodliwe dla tak ważnych dociekań i doświadczeń bekteriologicznych, — którym przyświecają tylko cele humanitarne. Nie można — zdaniem uczonych — wyzbyć się wielkich korzyści naukowych z obawy przed przypuszczalnym niebezpieczeństwem w przyszłości.

Wojna bakteriologiczna posiada jeszcze jedno groźne oblicze. Oto bakterje chorobowe użyte, jako broń wojenna, okażą się niezawodnie równie niebezpieczne dla obu stron walczących.

Niby tu nie pomogło szczepienie ochronne własnych żołnierzy i własnej ludności przeciwko chorobom, które mogą osłabić przeciwnika. Zlokalizowanie epidemii, ustanowienie granicy między okolicą czystą a zakażoną praktycznie nie da się przeprowadzić. Wojska zdobywcze, które wtargną do kraju nieprzyjacielskiego, zakażonego różnymi mikrobami, same ulegną zarazie, którą i do własnego kraju przeniosą. Zbrodnicze szerzenie epidemii podczas działań wojennych jest nader groźnym mieczem obosiecznym. Być może, iż to właśnie jest przyczyną, dla której na żadnym polu walki nie użyto dotychczas broni bakteriologicznej.

Hodowla bakteryj dla celów naukowych i leczniczych jest wielką zdobyczą medycyny, która niezliczonym już ludziom uratowała życie. Natomiast hodowla mikrobów dla zatruwania niewinnych ludzi, dla uprawiania masowych mordów w rozmiarach zastraszających byłaby jedną z największych tragedyj naszych czasów.

POMOC LEKARSKA Z POWIETRZA.

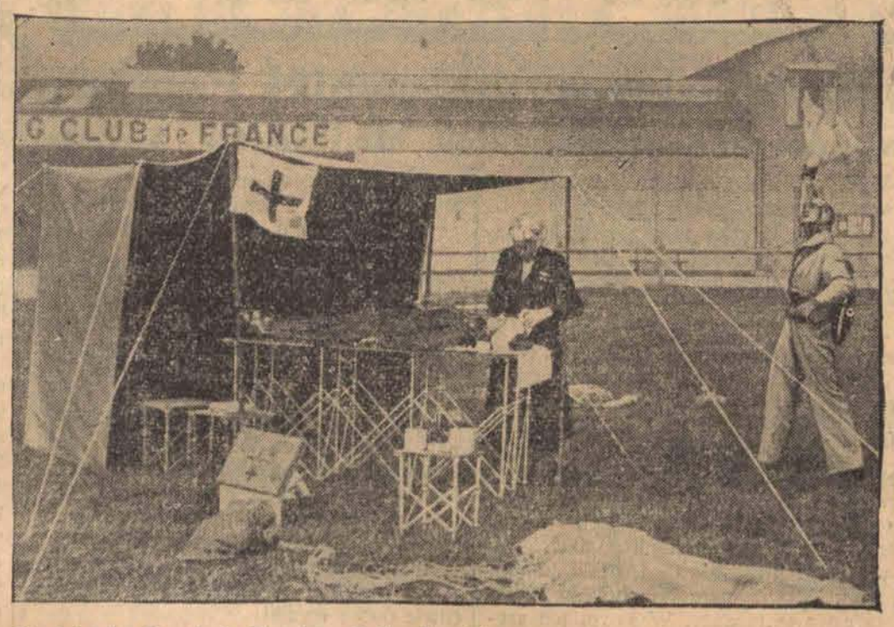

Na lotnisku Buc koło Paryża odbyły się ciekawe pokazy zorganizowane przez Czerwony Krzyż. Pogotowie lotnicze zostało zawiadomione przez radio, że w pewnym miejscu w polu leży „ciężko ranny" człowiek. Samolot sanitarny natychmiast udał się nad wskazane miejsce, gdzie lekarz i pielęgniarka wyskoczyli i opuścili się na spadochronach. Namiot, złożony stół i instrumenty również zrzucono na spadochronach i już po 15 minutach można było przystąpić do operacji.

Wbrew rozpowszechnionej ujemnej opinii OSA JEST POŻYTECZNYM OWADEM.

Powszechne jest mniemanie o szkodliwości osy, jak i o jej złośliwości. Mówi się nawet „zły, jak osa". Tymczasem osa zwykle nie napastuje człowieka, a jeżeli zaczyna zbyt blisko krążyć, co ludzi nerwowych drażni, to wystarczy parę razy ręką lub chusteczką machnąć, aby osę odpędzić. Osa ma również żądło i ukłócie jej jest bolesne, ale napastuje ona tylko wyjątkowo, gdy się niszczy jej gniazdo, a niezaczepiona nigdy nie żądli.

Ale osa ponadto jest owadem bardzo pożytecznym, ponieważ żywi się jajeczkami i poczwarkami mnóstwa innych owadów, np. mniszki po lasach, kapustnika, atakującego uprawy kapusty itp. Tam, gdzie jest dużo os, zwykle szkodniki rozmnażają się słabo, ponieważ osy niszczą ich milionami. Napada nawet mniejsze szkodliwe owady, staczając z nimi zaciętą i zwykle zwycięską walkę.

Z tego względu osy należy zaliczać do owadów raczej pożytecznych i nie pozwalać dzieciom niszczyć ich gniazd. Przeciwnie, trzeba je ochraniać, bo tam, gdzie jest dużo os, inne szkodniki nie czują się zbyt bezpiecznie.

Ogrodnicy i zwłaszcza właściciele sadów narzekają, że osy napastują niszczą wiele dojrzewających owoców. Dużo jest w tym jednak przesady. Przede wszystkim osy zwykle nie napastują i nie uszkadzają owoców całkiem zdrowych. Jeżeli jednak owoc jest robaczywy, zwłaszcza gdy robak zrobi w nim dziurę, to taki owoc jak wiadomo, przedwcześnie dojrzewa i wtedy może być napastowany przez osy, które wszakże dostają się do wnętrza owocu przez otwór, zrobiony przez robaka. Tak samo, jeżeli ptak, nasz zwykły wróbel, który jest wielkim amatorem wczesnych owoców — czereśni itp., zacznie dziobać owoc to i osa przyłącza się do jego towarzystwa. W ogóle osa napastuje przeważnie

owoce już uszkodzone,

z popękaną skórką, lub nagryzione przez ptactwo. Natomiast nie stwierdzono, aby osa napoczęła zupełnie zdrowy owoc.

Jeżeli więc porównamy szkody stosunkowo niewielkie, które osy mogą wyrządzić w dojrzałych owocach, z korzyścią, jaką człowiekowi przynoszą przez zawzięte tępienie szkodników, i to zarówno dorosłych owadów, jak ich jajeczek i larw, to trzeba przyjść do wniosku, że osy należy zaliczyć do stworzeń raczej pożytecznych i ochraniać je narówni z największymi sprzymierzeńcami rolnika — śpiewającymi ptakami.

Rzymski amfiteatr w Budapeszcie

W Starej Budzie (koło Budapesztu) wykopano fundamenty rzymskiego amfiteatru, wybudowanego w Aquincum (ówczesna nazwa Budapesztu) przez legiony rzymskie cesarza Augusta.

PODSŁUCHANE

NASZE DZIECI.

— Co wy babci robicie? — krzyknął ojciec, widząc jak jego pociechy ciągną teściową za nogi.

— Przecież powiedziałeś, tatusiu, że jak babcia wyciągnie nogi, to będzie nam lepiej.

ROZMÓWKA MAŁŻEŃSKA.

— Gdzieś był wczoraj? — pyta żona.
— A umiesz milczeć?
— Jak grób.
— W takim razie milcz i nie pytaj się.

U LEKARZA.

Do lekarza wchodzi pewien miły starszy pan:

— Pan pamięta, panie doktorze? Pół roku temu byłem u pana, lecząc mój reumatyzm i pan doktór nakazał mi surowo wystrzegać się wszelkiej wilgoci...

— A tak, pamiętam. No i co?

— Tak, a teraz myślę... czy nie byłby już czas, żebym się mógł wykąpać?

PRZED DRZWIAMI DYREKTORA.

— Czy pan dyrektor jest?
— Nie ma go.
— A kiedy wróci?
— Nie wiem. Wyrok ma być ogłoszony po południu.

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 45

Wania skrzywił się. Wiedział, że Einhorn nie lubi go i stara się zawsze szpilkę wsadzić, doszukać się dziury w całym.

— Towarzysz Einhorn ma jakieś zarzuty?

Einhorn spojrzał na towarzysza nr 103, siedzącego w milczeniu i palącego namiętnie papierosa za papierosem.

— Tak! Był błąd w tym, że pozwolono Sułtanowowi zbiec. Narobił nam z tego powodu moc kłopotów. Gdyby nie on, Good byłby już w naszych rękach.

— Co ja mam z tym wspólnego? Miejcie, towarzyszu, pretensje do dowódców obu oddziałów. Jeden nie policzył dokładnie trupów i zapomniał o dwóch, drugi popełnił jeszcze gorszy błąd, bo dopuścił do demoralizacji swojej kompanii!

—Bardzo dobrze się stało, że Good zdołał ujść! Jeszcze nie pora było go łapać! — Głos towarzysza nr 103 brzmiał twardo i przekonywująco

Einhorn rozłożył ręce.

— Jak uważacie, towarzyszu. Ja, jak zaznaczyłem na początku, jestem w całej grze tylko obserwatorem. Nie chcę się mieszać do niczego.

— Bardzo to chwalebne z waszej strony, towarzyszu Einhorn, lecz wobec tego, po co byliście wczoraj u Gooda?

Einhorn uśmiechnął się patrząc na zmarszczone czoło towarzysza nr 103.

— Jestem niezależnym rezydentem GPU w Persji i robię, co mi się podoba. Jeżeli chodzi o tę sprawę, to chciałem po prostu pobudzić Gooda do działalności. Zacząłem się obawiać ,że zrezygnuje z wyjazdu do Meszedu, co mogłoby nam do pewnego stopnia pokrzyżować plany.

— Lecz po co, towarzyszu, mówiliście mu, że się ze mną spotykacie?

— Żeby Gooda trochę podrażnić i poirytować.

— Proszę baczyć tylko, żeby to się dla nas źle nie skończyło. Uważacie, towarzyszu, Gooda i w ogóle cały angielski wywiad za skończonych idiotów. To jest błędne i taka opinia może się źle odbić na naszych poczynaniach kontrwywiadowczych. Anglicy pracują wolniej od nas, ale za to solidniej. Good wie, co robi i trzeba się liczyć z tym, że prędzej czy później wpadnie na mój trop, a wtedy co będzie?

— O, nie ma obawy! On się już tej chwili nie doczeka. Gdy się dowie, kim, towarzyszu, jesteście, nie będzie już dla nas niebezpieczny — Einhorn był pewny siebie.

—Nie jestem tego zupełnie pewny! Uważam Gooda za człowieka o wiele sprytniejszego i mądrzejszego, niż na to wygląda. Dwa lata szukaliśmy go w Turkiestanie, siedział nam prawie pod nosem i nic z tego nie wyszło. Kompromitacja była kompletna. Uważajcie, towarzyszu Einhorn, byście nie podzielili losu tych, którym nie udało się schwytać Gooda w Turkiestanie!

Einhorn skrzywił się szpetnie. Rzeczywiście niezbyt uśmiechała mu się taka perspektywa przypuszczalnej niełaski władców Kremlu.

— Stanowczo przeceniacie zdolności Gooda, towarzyszu nr 103. Pod pewnymi względami może jest on sprytny, ma bezwzględnie głowę na karku, czego najlepszym dowodem była ucieczka ze wsi otoczonej przez naszych żołnierzy, lecz to jak na szefa wywiadu angielskiego jeszcze mało!

— Tym bardziej, że jeżeli chodzi o tę ucieczkę, to więcej pomogła mu w tym jego żona niż on sam. — Wania zaśmiał się ironicznie.

Towarzysz nr 103 spojrzał na niego spode łba.

— Czy wiecie, Wania, kto jest nowym służącym Gooda?

Wania wzruszył ramionami.

— Mało mnie to interesuje Ta sprawa należy wyłącznie do towarzysza Einhorna.

— Może, lecz w tym wypadku tyczy się was, Wania. Służącym Gooda jest obecnie Achmed, były sługa Sułtanowa!

Wania zbladł i szybko wychylił do dna kieliszek wódki.

— Achmed? Skądże on się tutaj wziął? Przecie zginął razem ze swoim panem!

— Widocznie nie, skoro znajduje się przy Goodzie. Radzę wam, Wania, miejcie się na ostrożności! Ten Achmed zdaje się więcej wiedzieć niż mówi.

Einhorn uśmiechnął się złośliwie.

— Ej, Wania, nie chciałbym być w waszej skórze! Jeszcze ten Kurd przypomni sobie, kto wsypał jego pana, i co wtedy z tobą będzie?

Wania nic nie odpowiedział, tylko drżącą ręką nalał wódkę, rozlewając na obrus większość płynu. Myślał, że pozbył się już trawiących go wyrzutów sumienia, a tymczasem przekonał się, że potrafią one wybuchnąć ze zdwojoną siłą

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

PORT W WIELKIEJ NA UKOŃCZENIU
TURYŚCI i MORSCY RYBACY
otrzymają jesienią nowy ośrodek.

Do kapitalnych inwestycyj, dokonanych przez Polskę na skrawku wybrzeża morskiego, obok gigantycznej budowy portu gdyńskiego, należy również, znacznie skromniejsza co prawda, lecz posiadająca wyjątkową doniosłość, o ile chodzi o zagospodarowanie brzegu otwartego Bałtyku, budowa portu w Wielkiej Wsi. Budowę tę prowadzi, jak wiadomo, konsorcjum francusko - polskie pod ogólnym kierownictwem Urzędu Morskiego w Gdyni.

W chwili obecnej jest ona już na ukończeniu. Z chaosu fal, tłukących się o piaszczystą pochyłość lądu, wyłonił się kształt harmonijny, powiązany w celową całość, ujęty w obramowanie z betonu, długimi ramionami nadbrzeży opasujące przestrzeń wodną, gdzie w niedalekiej już przyszłości kołysać się będą rzędy statków i stateczków, odpoczywających w zaciszne przystani po trudach pracy na morzu.

Port w Wielkiej Wsi zaprojektowany został jako baza naszego rybołówstwa morskiego i przystań dla statków żeglugi przybrzeżnej. Niewątpliwie jednak zadania jego z czasem będą rozszerzone, że wymienimy chociażby jachting morski, który również znajdzie tam gościnę. Korzystne położenie portu w centrum ruchu letniskowego i w bezpośrednim sąsiedztwie otwartego morza, stwarza dlań różne możliwości, które z czasem narzuci mu samo życie. Co więcej — dzięki portowi nowe perspektywy otwierają się przed cichą na razie osadą w Wielkiej Wsi, a

po wybudowaniu projektowanego kanału,

łączącego port z zatoką, również i przed Puckiem, zepchniętym dziś do roli podrzędnej, prowincjonalnej mieściny. W ogóle zresztą cała zachodnia połowa wybrzeża skutkiem wybudowania portu otrzyma nowy wyraz, nową fizjognomię, nową, zwiększoną dynamikę rozwoju. Kilka milionów, utopionych w tej części naszych wód przybrzeżnych, na pewno sowicie nam się oprocentuje...

Port budowany jest w kształcie trapezu, którego podstawą jest brzeg, resztę zaś stanowią dwa mola zewnętrzne — wschodnie i zachodnie, spełniające jednocześnie rolę falochronów. Mole zachodnie posiada długość 762 m, wschodnie — 320. Wejście do portu jest równoległe do brzegu i osłonięte od strony morza przedłużeniem mola zachodniego, zapewniając odpowiednią ochronę przed falą.

Wewnątrz portu znajduje się tzw. molo wewnętrzne o długości 190 m. Będzie ono służyło dla przybijania statków, posiadających głębokość 5 m, a ponadto stworzy dalszą, wtórną osłonę przed przedostającą się przez główne wejście falą, chroniąc główną, wewnętrzną część basenu portowego.

Prócz tego port posiadać będzie trzy pomosty rybackie, przy których zatrzymywać się będą kutry oraz będący już w budowie pomost żeglugi przybrzeżnej o głębokości 5 m, co pozwoli na przybijanie doń statków, posiadających do 4 i pół metra zanurzenia. Wszystkie te pomosty buduje się prostopadle do brzegu.

Główne nabrzeże rybackie zajmie przestrzeń wzdłuż linii brzegu pomiędzy pomostem żeglugi a molem wschodnim i będzie posiadało 120 m długości. Konstrukcja nabrzeża będzie pod wodą drewniana, nad wodą żelbetonowa.

Na razie jednak budowy tego nabrzeża zaniechano. Port posiada bocznicę kolejową oraz drogę portową.

Powierzchnia wodna portu wynosi około 14.5 ha, przy głębokości basenu od 3—6 metrów. Głębokość ta pozwoli na zawijanie do portu nawet większych jednostek pełnomorskich. Ogółem dla pogłębienia basenu wyczerpanych musi być około 200 tysięcy metrów sześciennych ziemi. Prace czerpalne są prowadzone intensywnie, równolegle do budowy nabrzeży i pomostów.

Tereny lądowe portu, na których stanąć w przyszłości magazyny, wędzarnie, fabryki konserw i inne zakłady przemysłowe, położone są po obu stronach linii kolejowej Puck — Hel. Obszar ich wynosi 22 ha.

W chwili obecnej praca przy budowie portu wre w całej pełni. Ogółem zatrudnionych jest tam przeszło 300 robotników, z których część pracuje przy wykańczaniu mola zachodniego, osłaniającego wejście do portu, część przy budowie pomostów i umacnianiu brzegu, reszta przy robotach czerpalnych i innych. Wykończenie portu nastąpić ma już jesienią roku bieżącego, tak aby z początkiem przyszłego sezonu można było rozpocząć jego eksploatację.

DEKLARACJE DO O.Z.N.

Prezydium Okręgu Łódzkiego OZN podaje do wiadomości Organizacyj, które w swoim czasie zgłosiły akces do OZN pod adresem władz centralnych Obozu w Warszawie, iż akces ten ma znaczenie jedynie ideowo - propagandowe, wykazując, że władze tych Organizacyj na podstawie własnych uchwał lub też zebrań swych członków solidaryzują się z deklaracją ideowo -polityczną OZN.

Z akcesu tego nie wynika, że członkowie tych organizacyj przez sam fakt jednostronnego oświadczenia się swych władz za OZN są już członkami OZN, gdyż aby zostać członkiem OZN należy złożyć indywidualnie odpowiednią deklarację, podpisaną przez 2 członków wprowadzających i być przyjętym przez Władze O. Z. N.

To samo dotyczy osób, które zgłosiły akces do OZN w Warszawie.

W Łodzi na członków OZN przyjmują: poszczególne Prezydia Oddziałów OZN zależnie od miejsca zamieszkania zainteresowanych osób względnie Prezydium Okręgu, ulica Gdańska 77a.

„Szabla na kilimie"
Nowa książka Stanisława Rachalewskiego

W najbliższej już przyszłości na półkach księgarskich ukaże się niezmiernie ciekawa, tak bardzo potrzebna, niepozbawiona wartości dydaktycznych o założeniu historycznym, pisana ze śmiałym rozmachem literackim, a obfitująca w wiele momentów i smutnych i szczerze humorystycznych nowa książka dziennikarza łódzkiego, autora „Baśni i legend Łodzi", red. Stanisława Rachalewskiego pt. „Szabla na kilimie", poświęcona Łodzi, Ziemi Łódzkiej i terenowi całego niemal województwa łódzkiego oraz udziałowi mieszkańców w ogólnopolskim ruchu ochotniczym roku 1920.

W pracy tej znajdzie swą pozycję właściwą Łódź, Łęczyca, Sieradz, Zduńska - Wola, Piotrków, Kalisz, Kutno, Konin, Łask, Tuszyn, Pabianice, szereg mniejszych miast i miasteczek województwa łódzkiego, zobaczy siebie w niej robotnik łódzki, inteligent, rzemieślnik, przemysłowiec, urzędnik i przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w ruchu ochotniczym oraz na polach rozstrzygających się losów wolności naszej Ojczyzny w roku 1920.

W przeważającej części książka red. Stanisława Rachalewskiego omawia dzieje 203 pułku ułanów ochotników, zarówno w kadrze, jak i na froncie w czasie całej kampanii wojennej, a więc pułku, który uchodzi za formację ziem województwa łódzkiego. Dominującą stroną pracy jest udział Łodzi, zwłaszcza młodzieży szkolnej i robotniczej łódzkiej w służbie pod znakami tego pułku. Swoją piękną kartę posiadają w książce tej szerokie warstwy ziemiaństwa województwa łódzkiego. Czytelnik znajdzie w niej swych najdroższych a niezapomnianych braci, ojców, przyjaciół i znajomych, których upodobała sobie żołnierska śmierć na polach chwały. Poznaj i tych, którzy miast do armii, wstępowali do... kawiarni. Szczególnie wierne a treściwe odbicie posiada tu Łódź w roku 1920. — Książka zaopatrzona zostanie w przeszło 30 zdjęć, zarówno dowódców, oficerów i ułanów - ochotników, jak i fragmenty życia szwadronowego w pułku 203 ułanów na wojnie.

Książka wyjdzie nakładem księgarni S. Seipelta w Łodzi z zasiłkiem Towarzystwa Przyjaciół m. Łodzi, uzyskanym z Zarządu Miejskiego m. Łodzi. Objętość książki około 300 stronic.

ROZMOWA Z SERGIUSZEM PIASECKIM, przez radio.

Sergiusz Piasecki jest ostatnią sensacją rynku literackiego. W czasie pobytu w więzieniu Sergiusz Piasecki odnalazł w sobie talent literacki i napisał kilka powieści, które znalazły uznanie krytyki. Jedna z tych powieści ukazała się już w druku p.t. „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy". Dzięki tej nowieści za wstawiennictwem czołowych przedstawicieli naszej literatury, autor został zwolniony z więzienia i przebywa obecnie w Otwocku pod Warszawą. W czasie swego pobytu w Warszawie Sergiusz Piasecki udzielił wywiadu red. Zenonowi Skierskiemu na temat swoich przeżyć artystycznych i zamiarów na przyszłość.

Z treścią tej rozmowy pozna słuchaczy audycja radiowa, która nadana zostanie w czwartek, dnia 12. 8. o godzinie 18.50.

ROLNICTWO PODCZAS „TYGODNIA GÓR" W WIŚLE.

Poza programem rozrywkowym, tegoroczny „Tydzień Gór" obfitować będzie w szereg imprez o znaczeniu wybitnie praktycznym i mającym na celu podniesienie dobrobytu regionów podgórskich. Mamy tu na myśli np. wystawę „Szarwarkową" urządzoną przez Ligę Drogową, na której można się będzie zapoznać praktycznie z różnymi sposobami najtańszego i najlepszego budowania dróg w okolicach górskich. Niemniejsze znaczenie gospodarcze mieć będą również wystawy „Przemysłu ludowego" i „Lasy w górach".

W dniu 16 sierpnia odbędzie się otwarcie bacówki „Basków" pod Barania Góra, a we wtorek 17 bm. uczestnicy „Tygodnia Gór" będą mieli możność zwiedzenia wzorowych gospodarstw w Istebnej. Tego samego dnia odbędzie się pokaz inwentarza oraz dobrze zagospodarowanych hal w Beskidzie.

Pokazy te trwać będą przez cały czas „Tygodnia Gór" i stanowić będą dla przybyłych rolników bardzo praktyczną i pożyteczną część programu.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się wycieczka autobusowa do Uniejowa przez Poddębice. W programie zwiedzenie zabytków, poczym odpoczynek nad Wartą. Koszt wycieczki około 4,50. Bliższe szczegóły i zapisy na wycieczkę w sekretariacie Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) w piątek dn. 13 sierpnia w godz. od 19—20-ej.

Przewidziane wycieczki w sierpniu: 22,8 — Grotniki, 29,8.— Lutomiersk— Szydłów— Puczniew.

POLSKIEBIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.
Tel. 101-01 i 266-50 (Spółdzielnia Warszawa)

14-dniowa wycieczka do WIEDNIA
wyjazd dnia 19 sierpnia r. b.
zł. 95.—
Zapisy do dnia 16 sierpnia r. b.
tylko w **ORBISIE**

Telefony
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Zatelefonuj zaraz
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Dobry humor
wróci gdy ogolisz się MYDŁEM
„PIXIN"

Z POWODU wyjazdu sprzedam za 2.200 złotych domek 3 mieszkania, w Nowym Złotnie. Wiadomość tamże ul. Danielewicza 61, sklep obuwia.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, grube loczki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław", Główna 33, tel. 232-33.

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu w salonie fryzjerskim Radwańska 17, tel. 179-68. Ceny przystępne.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł.

Doktór L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1. w poł.

Dr med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
powrócił
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
POWRÓCIŁ
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

Dr med.
M. RUNDSZTAJN
akuszeria choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

PIERWSZA
Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr med.
H. LUBICZ
Spec. chor skórnych, wenerycznych i seksualnych
przeprowadził się na (ul. Piłsudskiego 69)
Narutowicza 14 tel. 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Cegielniana 11,
Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

DR BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
przyjmuje od 8 do 1-ej i 5 — 9 wiecz.
Niedz. i święta od godz. 9 — 1 w poł.

Dr J. NADEL
AKUSZER - GINEKOLOG
powrócił
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr ŁAGUNOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych seksualnych i skórnych.
Gabinet Roentgeno - św atłoleczniczy
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
od 8—10, 1—2.30 i od 6—9 w. w św. 10—1

Dr med.
Ignacy MARGOLIS
okulista
ul. Piotrkowska 113 tel. 165-17
powrócił
przyjmuje od 12—2 i 5—7-ej.

Dr E. EKKERT
choroby weneryczne i skórne
Pierackiego 5 (Ewangelicka)
przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wieczór.

Dr med.
NIEWIĄŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
powrócił
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedzielę i święta od 8 —1 w południe.
W Lecznicy „Omega", Główna 9, od 4 — 6 w.

Doktór
W. ŁUKOMSKI
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani.
powrócił
Łódź, Zawadzka 3, fr. I p.
telefon 190-42 Przyjmuje od godz. 4 do 6 w

Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
powróciła,
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

PISANIEM adresów każdy zarobi. Za tysiąc płacę złotych dziesięć. Aby tę intratną pracę uzyskać należy nadesłać krótki życiorys, podać dzień, miesiąc, rok urodzenia oraz zastosować się do treści otrzymanej odpowiedzi. Zgłoszenia Abdel-Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18/30.

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie, złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właść. E. i E. Kummer, Łódź, Wigury 7 (Pusta) Tel 150-72.

OTOMANĘ, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko stoliki radiowe tanio i na dogodnych warunkach Kilińskiego 160 Przeździecki.

OGRODNIK-gajowy (żonaty) pracowity, trzeźwy, uczciwy, poszukiwany. Dobre świadectwa wymagane. Wiadomość Grosman, Piotrkowska 56.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, grube, naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Bogusław", Abramowskiego 15, tel. 261-31.

POSZUKIWANI specjaliści do toczenia śrub na rewolwerówkach. Oferty z odpisami świadectw składać do „Echa" pod „Zdolny 1".

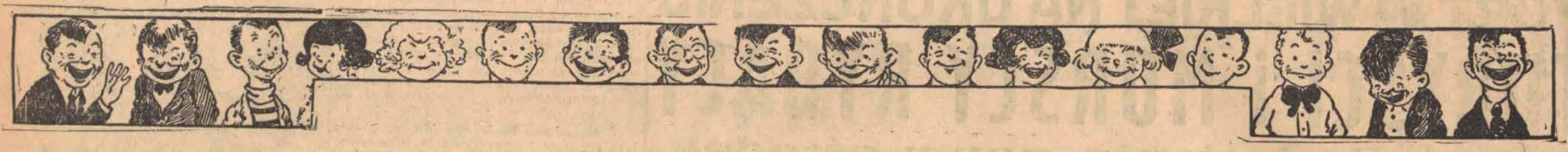

POSTRACH DŻUNGLI.

Wódz przemytników z granicy Birmy, książę Butan, stracił panowanie nad sobą, kiedy schwytany podczas potyczki w górach w niewolę stary Hawkins nazwał go kłamcą i mordercą. Butan rozkazał swemu białemu służącemu, którego od barwy skóry nazwał Białasem, wymierzyć Hawkinsowi 20 rózeg...

Upiększające zabiegi kosmetyczne nie przystoją panom.

Jak sobie ułatwić golenie?

Zabiegi kosmetyczne nie wchodzą zasadniczo w zakres zainteresowań mężczyzny. „Robienie" twarzy, równoznaczne z jej upiększeniem względnie przyozdobieniem, nie przemawia do wyobraźni męskiej, co więcej — jest jej wręcz obce. Po tym właśnie poznać można zniewieściałych mężczyzn, ściśle mówiąc, t. zw. kobiecych mężczyzn, że z zamiłowaniem pudrują względnie szminkują twarz, malują wargi itp.

Jeżeli o kosmetyce dla panów wspominamy, to mamy na myśli raczej kosmetykę leczniczą względnie zapobiegawczą, zdobywającą sobie coraz większe prawo obywatelstwa w umysłach „szarych" mas.

Mówić dzisiaj będziemy o tych niemiłych dla oka wykwitach na twarzy, które u osób wrażliwych występują po zabiegu tak codziennym a zarazem tak wybitnie męskim, jak golenie. Repertuar tych wykwitów jest dosyć urozmaicony, a na czoło wybijają się tu czerwone plamy, grudki oraz krosteczki. Nosi to wszystko razem wdzięczną nazwę opierzchnięcia skóry, a poza wyraźną własnością szpecenia najpiękniejszej nawet twarzy i szyi — sprawia nadomiar złego nieznośny dosyć ból. Jeżeli ktoś jeszcze ma zwyczaj częstego golenia twarzy (1 — 2 razy dziennie), łatwo doprowadzić się może do stanu wręcz rozpaczliwego, bowiem skóra, ulegająca podrażnieniom, szybko po sobie następującym, reaguje coraz gwałtowniej.

Jaka na to rada? Jak zapobiec przykrym powikłaniom po goleniu?

Musimy rozejrzeć się za środkiem, który zwalczy nam te różne przyczyny, jakie się na powstawanie wykwitów skórnych składają.

A więc przede wszystkim środek taki powinien łagodzić skórę, która już na skutek samego golenia została podrażniona. Własności te

posiadają tłuszcze

względnie substancje do nich zbliżone. Tu wymienić można tłuszcz kokosowy i lanolinę. Poza tym środek taki powinien dezynfekować, bowiem wszelkie zakażenia pochodzą z bakterii, które otaczają naszą skórę, powodują komplikacje i na długo potrafią „kwitnący" stan skóry podtrzymać.

I wreszcie, nigdy nie zawadzi działanie lekko matujące.

Z powyższych założeń wychodząc, skład poszukiwanego przez nas środka ustalimy w sposób następujący.

25 gr. lanoliny bezwodnej, 12,5 gr. tłuszczu kokosowego, 4 gr. boraksu sproszkowanego, 12,5 gr. mydła w proszku, 40 gr. wody destylowanej, 200 gr. wody różanej, 200 gr. wody z kwiatu pomarańczowego, 1 gr. olejku miętowego, 20 gr. olejku bergamotowego.

Wymienione na końcu olejki służą, rzecz prosta, do nadania mieszaninie zapachu.

Powstaje jeszcze pytanie, jak sobie mieszaninę taką sporządzić.

Otóż przede wszystkim należy rozpuścić na łaźni wodnej lanolinę, masło kokosowe oraz mydło sproszkowane. Z kolei dodajemy boraksu rozpuszczonego w gorącej wodzie i mieszamy w rondelku aż do zemulgowania tłuszczu. W końcu dodajemy stopniowo resztę wody i olejki.

Omawiany tu środek ma wygląd mleczka. Sposób użycia jest prosty: kawałek waty zwilżamy w mleczku i wycieramy nim lekko twarz. Po wyschnięciu — pudrujemy.

Pomyłka.

— Ach, proszę pani! Pani mąż leży w sąsiednim pokoju!

Najgorsze wady nie odstraszają mężczyzny od sprytnej kokietki.

Ernest Renau powiedział:

„Kobieta, która jest podobna do nas, budzi w nas antypatię. Lubimy w kobietach przeciwieństwa naszych cech".

Te słowa pozwalają zrozumieć wiele zjawisk pozornie zagadkowych. Wyjaśnieją, np. dlaczego mężczyźni tak cenią u kobiety małe ręce i stopy, faliste, jedwabiste włosy.

Dlatego też mężczyźnie podoba się łagodne spojrzenie, wesoły i dziecinny śmiech lub wdzięczny uśmiech.

Pojmujemy też dlaczego mężczyzna szuka u kobiety wytworności sztuki uwodzenia, a nawet kokieterii.

Ale jednocześnie wydaje nam się rzeczą zrozumiałą, że czasem mężczyzna woli ładną głupiutką, która go bawi, niż myślącą kobietę, ignorancję przy której wypoczywa, niż inteligencję, zmuszającą go do wysiłku, bierne posłuszeństwo niż samodzielność, kobietę milczącą, niż piszącą.

Mężczyzna chce znaleźć u kobiety to, co zadowala jego miłość własną, jego zmysły, potrzeby i chwilowe zachcianki. Z tego wynika smutny przywilej kobiety: budzenia w mężczyznach, nawet stojących na wysokim poziomie umysłowym i moralnym — „bestii ludzkiej", to znaczy — istoty, którą pędzą wszechwładnie popędy zmysłowe. Ludzie uchodzący za prawych, uczciwych, delikatnych zmieniają się nie do poznania.

A cóż dopiero można powiedzieć o mężczyznach, którzy nie odznaczają się wspomnianymi zaletami? Komu nie zdarzyło się słyszeć, jak o inteligentnej i wykształconej kobiecie „panowie" stworzenia mówili z lekceważeniem: „To nudna pedantka".

Albo wzniosłe aspiracje nazywali pogardliwie egzaltacją.

Natomiast wielu entuzjastycznych wielbicieli znajdują jak wiemy: kokietki, które doszły do mistrzostwa w sztuce podobania się mężczyznom, chociażby poza tym nie miały żadnych zalet. Pewnych mężczyzn nie odstraszają od nich nawet najgorsze wady, jak głupota, egoizm, lekkomyślność, wulgarność, okrucieństwo.

Spójrzmy dokoła. Jakie roje adoratorów otaczają takie właśnie „bóstwa". Do jakich ofiar niejeden mężczyzna, zaślepiony i odurzony, jest zdolny, aby zdobyć ich przychylność.

Ale czy należy wyciągnąć stąd wniosek, że kobiety wartościowe powinny, aby przypodobać się mężczyznom, stoczyć się równie nisko jak owe „ideały" męskie?

Tego chyba nie powie żaden myślący człowiek.

Fotograf w opałach.

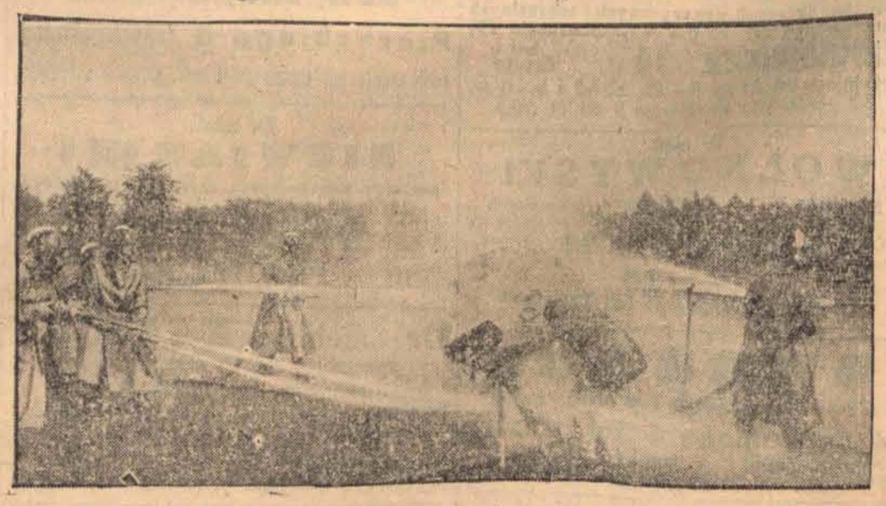

W Berlinie odbywały się pokazy strażackie podczas których zaimprowizowano zawody polegające na przesunięciu dużej piłki gumowej strumieniem wody na pole przeciwnika. Między walczących i dobrze zabezpieczonych gumowymi płaszczami i maskami strażaków dostał się fotograf, który na swej gorliwości źle wyszedł.

WISŁA 12.VIII 22.VIII 1937 R TYDZIEŃ GOR.